



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z 39. POSIEDZENIA

RADY OCHRONY PRACY (IX KAD.)

30 WRZEŚNIA – 1 PAŹDZIERNIKA 2013 R.

Rada Ochrony Pracy (nr 39/IX kad.)

30 września – 1 października 2013 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w KGHM Polska Miedź SA w Lubinie, pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **Przykłady prewencji wypadkowej prowadzonej przez Wyższy Urząd Górniczy w ramach współpracy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych oraz Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy,**
- **Sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Litwa** prezes Wyższego Urzędu Górniczego wraz ze współpracownikami, **Iwona Hickiewicz** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Herbert Wirth** prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA wraz ze współpracownikami, dyrektorzy spółek węglowych, przedstawiciele związków zawodowych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Mierosławska** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

30 września 2013 r.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Witam państwa bardzo serdecznie. W pierwszym dniu naszego wyjazdowego posiedzenia, dzięki uprzejmości prezesa KGHM Polska Miedź SA mamy możliwość zapoznania się z działalnością Górniczego Pogotowia Ratowniczego w Sobinie, które wchodzi w skład Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego. Jestem przekonana, że dzisiejsza wizyta niewątpliwie ułatwi członkom Rady wypracowanie opinii w sprawie działań prewencyjnych realizowanych w przemyśle wydobywczym.

Serdecznie witam dyrektora Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM Polska Miedź SA pana Piotra Walczaka wraz ze współpracownikami. Oddaję panu głos.

Dyrektor Oddziału Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Witam bardzo serdecznie członków Rady Ochrony Pracy z przewodniczącą, panią poseł Mrzygłocką na czele. Postaramy się przedstawić państwu zasady funkcjonowania ratownictwa górniczego w KGHM Polska Miedź. Następnie zaprosimy państwa do zwiedzania Górniczego Pogotowia Ratowniczego – jednego z trzech wydziałów jednostki – w którym obecnie się znajdujemy. Postaramy się, aby państwo na żywo zobaczyli symulowane – na szczęście – zdarzenia. Potem odbędzie się krótkie spotkanie podsumowujące, na którym udzielimy odpowiedzi na państwa pytania.

Zastępca dyrektora O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Marek Kowalik:

Zagrożenia naturalne towarzyszyły górnikom od początku zorganizowanej działalności górniczej. Wielkie katastrofy górnicze powodowały, że górnicy zaczęli organizować wzajemną pomoc ratowniczą. Należy podkreślić, że na całym świecie służby o szlachetnej idei niesienia pomocy, rozpoznawalne są na podstawie ich znaku szczególnego – godła. Godłem polskiego ratownictwa górniczego jest krzyż maltański.

Początki ratownictwa górniczego na ziemiach polskich sięgają przełomu XIX i XX wieku. W 1950 r. powołano pierwszą komórkę organizacyjną ratownictwa górniczego w starym zagłębiu miedziowym. Był to Punkt Ratownictwa Górniczego w Zakładach Górniczych „Lena” w Wilkowie.

W 1960 r. rozpoczęła się budowa kopalni „Lubin” i „Polkowice”, które zostały oddane do eksploatacji w 1968 r. Następne były kopalnie „Rudna” i „Sierszowice”. Równocześnie rozpoczęto budowę hut miedzi i zakładów przetwórczych miedzi. W ten sposób powstało nowe zagłębie górniczo-przemysłowe Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy – LGOM. W celu zabezpieczenia prowadzonych robót górniczych Okręgowy Urząd Górniczy we Wrocławiu zobowiązał generalnego wykonawcę LGOM – Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi w Lubinie do uruchomienia z dniem 1 stycznia 1962 r. Punktu Ratownictwa Górniczego. Natomiast z dniem 20 października 1966 r. rozpoczęła działalność Kopalniana Stacja Ratownictwa Górniczego ZG „Lubin”, która przejęła istniejący Punkt Ratownictwa Górniczego.

Rozwijający się dynamicznie region górniczo-przemysłowy, trudne i złożone warunki geologiczne, na które natknęto się przy głębianiu szybów oraz występujące na dole zagrożenia, wymagające coraz częstszej interwencji zespołów ratowniczych, spowodowały konieczność powołania Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego, pełniącej rolę inspirującą i organizacyjną w zakresie dalszego rozwoju ratownictwa górniczego w przemyśle miedziowym.

31 grudnia 1970 r. ministrowie trzech resortów: przemysłu ciężkiego, górnictwa i energetyki oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, w porozumieniu z prezesem Wyższego Urzędu Górniczego, wydali wspólne zarządzenie w sprawie utworzenia Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego przy Zakładach Górniczych „Lubin”. Z dniem 1 września 1982 r. OSRG organizacyjnie zostaje podporządkowana zarządowi Kombinat Górnico-Hutniczego Miedzi. W tym samym roku na stanowisko dyrektora OSRG został powołany Jerzy Kolasiński, który doprowadził do adaptacji obiektu byłej łaźni w ZG „Polkowice”, położonej przy szybie P-VII we wsi Sobin, na potrzeby siedziby Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego KGHM. Wybrana lokalizacja gwarantowała centralne położenie w stosunku do kopalń ZG „Lubin”, ZG „Polkowice” i ZG „Rudna”.

W styczniu 1984 r. zlikwidowano zastępy dyżurujących ratowników na dole zakładów górniczych, równocześnie zwiększając z dwóch do trzech liczbę zastępów pełniących 8-dniowe dyżury w Górniczym Pogotowiu Ratowniczym. Taki stan jest utrzymywany do chwili obecnej.

Niezwykłym wydarzeniem w działalności służb ratowniczych KGHM był udział w akcji ratowniczej po trzęsieniu ziemi w Armenii, które nastąpiło w grudniu 1988 r. Natomiast w sierpniu i listopadzie 1999 r. uczestniczyły one w akcji ratowniczej po trzęsieniu ziemi w Turcji.

W ramach reorganizacji i restrukturyzacji Kombinat Górnico-Hutniczego Miedzi z dniem 1 stycznia 1997 r., uchwałą zarządu KGHM Polska Miedź SA w Lubinie, w miejsc Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego, powołano Oddział Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego spełniający zadania jednostki ratownictwa przedsiębiorcy. Obecnie w skład Oddziału Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego wchodzi trzy podmioty: Wydział I – Straż Pożarna z siedzibą przy Hucie Miedzi „Głogów” w Żuchowicach, Wydział II – Straż Pożarna z siedzibą przy Zakładach Górniczych „Lubin”, Wydział III – Górnicze Pogotowie Ratownicze z siedzibą w Sobinie.

Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego zarządzana jest przez grupę najwyższej klasy fachowców, na czele których stoi obecnie dyrektor Piotr Walczak.

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Jednostka, którą mam zaszczyt zarządzać, jest najmniejszym oddziałem w Polskiej Miedzi pod względem liczby zatrudnionych pracowników. Na dzisiaj pracuje nas 115 w trzech wydziałach. Prowadzimy zabezpieczenie ratownictwa górniczego na dole wszystkich zakładów górniczych tj. „Rudnej”, „Polkowic”, „Sierszowic” oraz Zakładów Górniczych „Lubin”, zabezpieczenie techniczno-pożarowe oddziałów hutniczych hut miedzi w Głogowie, Legnicy i Cedyni, a także zabezpieczenie techniczne i pożarowe Huty w Głogowie, Huty w Legnicy oraz Huty Miedzi w Cedyni. Prowadzimy także zabezpieczenie wszystkich obiektów powierzchniowych KGHM Polska Miedź SA. Przy zdarzeniach losowych bardzo owocnie współpracujemy ze służbami Państwowej Straży Pożarnej i innymi służbami zajmującymi się ratownictwem.

Zastępca dyrektora O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Marek Kowalik:

W skład JRGH wchodzi specjalistyczny ośrodek badań lekarskich. Do jego zadań należy wykonywanie obowiązkowych badań ratowników górniczych oraz strażaków, utrzymywanie całodobowego dyżuru przez lekarzy ratowników w siedzibie Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego. Pod stałą opieką lekarzy z tego ośrodka znajdują się wszyscy pracownicy JRGH oraz ratownicy będący w Górniczym Pogotowiu Ratowniczym. Razem z zastępami ratowniczymi dyżur pełni lekarz, który wyjeżdża na wezwanie dyspozytorów kopalni do wszystkich zdarzeń, w wyniku których zostali poszkodowani pracownicy. Jednostka zatrudnia dziś 11 lekarzy o różnych specjalizacjach. Lekarz ratownik wraz z sanitariuszami lub trzema zastępami ratowniczymi dojeżdża do najdalej położonego szybu w ciągu 25-30 minut od chwili wezwania. Dzięki temu pomoc medyczna dociera do potrzebujących w bardzo krótkim czasie.

W systemie zabezpieczenia kopalni szczególną rolę odgrywa Wydział III Górnicze Pogotowie Ratownicze. Jest to specjalnie wyselekcjonowana grupa ratowników pełniąca dyżur ciągle w sile trzech zastępów, zdolna do natychmiastowego, samodzielnego i operatywnego prowadzenia akcji ratowniczej, szczególnie w pierwszym jej etapie, kiedy to kopalniana stacja ratownictwa zakładu górniczego dotkniętego katastrofą mobilizuje swoje zastępy do walki z zagrożeniem.

W skład Górniczego Pogotowia Ratowniczego wchodzi: Pogotowie Przeciwpożarowe do wykonywania prac ratowniczych przy zwalczaniu pożarów podziemnych wymagających zastosowania sprzętu i urządzeń do podawania pian gaśniczych i izolacji wyrobisk oraz Pogotowie Górniczo-Techniczne do prowadzenia prac ratowniczych związanych z ratowaniem ludzi uwieczonych pod zawałem lub odciętych od czynnych wyrobisk wskutek tąpnięcia lub zawału. Dyżur w Górniczym Pogotowiu Ratowniczym w sposób ciągły pełnią trzy zastępy ratownicze – po 5 ratowników, kierownik drużyny, lekarz oraz mechanik sprzętu ratowniczego. Wszyscy ratownicy są pracownikami oddziałów KGHM Polska Miedź SA oddelegowanymi na okres 7 dni do JRGH w celu utrzymywania nieustannej gotowości bojowej Górniczego Pogotowia Ratowniczego.

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Ratownicy w trakcie dyżuru mają ściśle określony harmonogram zajęć. W godzinach przedpołudniowych uczestniczą w zajęciach szkoleniowo-praktycznych. Na torze przeszkód w specjalistycznej komorze ćwiczeń ratownicy, ćwiczą różne scenariusze, które mogą ich spotkać podczas prawdziwej akcji ratowniczej, m.in. zachowanie podczas transportu poszkodowanego w atmosferze niezdanej do oddychania czy też postępowanie podczas awarii aparatów ratowniczych. Celem ćwiczeń jest sprawdzenie i doskonalenie zachowania ratowników podczas wykonywania czynności ratowniczych w trudnych warunkach mikroklimatu, słabej widoczności, zadymieniu i atmosferze niezdanej do oddychania.

Ratownicy mają również szkolenia z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, w trakcie którego oprócz wiedzy teoretycznej nabywają umiejętności praktycznych. Szkolenia prowadzone są przez wysoko wyspecjalizowane firmy przygotowujące ratowników górniczych do prawidłowych zachowań podczas niesienia pomocy medycznej.

Po południu ratownicy korzystają z sali gimnastycznej, kortu tenisowego, siłowni, sauny czy sali telewizyjnej. Na terenie Górniczego Pogotowia Ratowniczego znajduje się również elegancka sala kominkowa, w której ratownicy mogą przyjąć swoich bliskich np. podczas świąt.

Wydział I Straży Pożarnej – jest jednostką ochrony przeciwpożarowej, realizującą zadania na terenie KGHM Polska Miedź SA w Lubinie. Do głównych zadań realizowanych przez wydział należy zapobieganie powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożarów oraz klęsk żywiołowych, przeciwdziałanie miejscowemu zagrożeniu, zapewnienie sił i środków przy zwalczaniu pożaru oraz klęsk żywiołowych, współdziałanie z innymi jednostkami i podmiotami ratowniczymi w zakresie prowadzenia działań ratowniczych i profilaktycznych.

Wydział jest wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt ratownictwa chemicznego, technicznego. Jego działalność bazuje na ciągłej analizie powstających zagrożeń, pożarów i zdarzeń. Ta analiza umożliwia wyciągnięcie odpowiednich wniosków, które pozwa-

lają na wyeliminowanie przyczyn ich powstawania, jak i odpowiednie przygotowanie się w zakresie posiadanych sił i środków.

Do podstawowych działań Wydziału II Straży Pożarnej należy udział w akcjach gaśniczych na terenie KGHM Polska Miedź SA, udział w dochodzeniach pożarowych oraz analizowanie przyczyn powstawania pożarów i opracowywanie wniosków zmierzających do ich eliminowania. Wydział II kontroluje oraz nadzoruje obiekty powierzchniowe kopalni w zakresie prewencji przeciwpożarowej oraz utrzymania na wymaganym poziomie urządzeń i sprzętu pomiarowego. Współpracuje z terenowymi organami ochrony przeciwpożarowej i innymi jednostkami w celu podniesienia poziomu zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Oba wydziały zatrudniają obecnie 79 zawodowych strażaków pełniących dyżur w systemie pracy 24 godziny na 48.

Mimo wysokiego poziomu wyszkolenia ratownicy JRGH nie byłoby w stanie wykonać wielu zadań, gdyby nie najwyższej jakości sprzęt, w który wyposaża ich pracodawca. Do dyspozycji ratowników zgromadzono wiele specjalistycznych maszyn i urządzeń, m.in. urządzenie służące do lokalizacji i położenia nadajników lokalizacyjnych znajdujących się w lampie każdego górnika, dzięki czemu ratownicy mają możliwość szybkiego odnalezienia go po tąpnięciu czy zawale skał do wyrobisk górniczych. Kolejne urządzenie – to kamera wziernikowa – służy do lokalizacji ofiar zawału. Dalej – rozwieraki służą do unoszenia dużych ciężarów o wadze ponad 40 ton. Nożyce hydrauliczne umożliwiają przecięcie prętów stalowych oraz innych materiałów, takich jak kątowniki, płaskowniki i rury. Pompa napędzająca te urządzenia hydrauliczne wytwarza ciśnienie 720 barów. Poduszki pneumatyczne wykorzystywane są do podnoszenia różnego rodzaju materiałów o dużym ciężarze. W zależności od wielkości i wykorzystanych poduszek można podnieść przy ich pomocy ciężar do 40 ton. Hydrant nawiertowy służy do awaryjnego wpięcia do rurociągu o różnej średnicy, bez konieczności przerywania jego pracy. System łączności radiowej typu RATRA przeznaczony jest do łączności ratowniczej między bazą akcji ratowniczej, ratownikami wyposażonymi w radiotelefony a sztabem akcji ratowniczej.

Nie sposób przedstawić wszystkie maszyny i urządzenia zgromadzone w Górniczym Pogotowiu Ratowniczym. Na szczególną uwagę zasługuje komora ćwiczeń ratowniczych, w której znajduje się tor przeszkód i komora cieplna służąca podnoszeniu sprawności bojowej ratowników. Podczas ćwiczeń na torze przeszkód wykonywane są prace związane z transportem poszkodowanego w atmosferze niezdanej do oddychania, lokalizacją ogniska pożaru oraz rozciągnięciem liny. Ratownicy ćwiczą również zachowania w momencie awarii aparatu roboczego, jak i udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym.

Zastępca dyrektora O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Marek Kowalik:

Różnorodność zagrożeń górniczych oraz narastający stopień trudności akcji wymógł powołanie specjalistycznych zespołów ratownictwa górniczego. W Górniczym Pogotowiu Ratowniczym znajdują się dwa pogotowia specjalistyczne.

W 1967 r. w związku z narastającymi zagrożeniami zostało powołane pogotowie specjalistyczne do prowadzenia prac podwodnych, którego zadaniem jest prowadzenie akcji ratowniczych w zatopionych wyrobiskach podziemnych oraz zbiornikach osadowych i wodnych. Sekcja przygotowana jest do przeprowadzania ewakuacji odciętych górników oraz do prac przywracających ruch zakładów górniczych. Ceniąc fachowość i jakość pracy z pomocy nurków i ich nowoczesnego sprzętu wielokrotnie korzystają huty i Zakład Hydrotechniczny.

Sekcja wykonuje prace inspekcyjne, spawanie, cięcie i betonowanie pod wodą. Nurkowie obecnie używają najwyższej klasy sprzętu m.in. hełmy, maski pełnotwarzowe, sprzęt do cięcia ultratermicznego pod wodą, który umożliwia wykonywanie prac mających na celu szybkie odsuwanie napotkanych przeszkód w zalanych wyrobiskach. Zastęp nurków wyposażony jest w ceniony na całym świecie sprzęt do komunikacji pod wodą i rejestracji audio video przy wykonywaniu prac podwodnych.

W 1983 r. powołano specjalistyczne pogotowie do prac w wyrobiskach pionowych i o dużym nachyleniu. Sekcje w tych kopalniach wykonują przeglądy szybików oraz prace związane z obrywaniem nawisów skalnych w zbiornikach i szybikach oraz inne

prace związane z wysokością i dużym nachyleniem, gdzie bez sprzętu alpinistycznego i odpowiedniego wykszolenia prace w normalnych warunkach nie mogą być prowadzone. Ratownicy z sekcji wysokościowej szkoleni są przez grupy ratownictwa górskiego m.in. GOPR, TOPR. Uczestniczą we wspólnych ćwiczeniach z tymi grupami. Wyznacznikiem dobrego wykszolenia jest zdobycie trzykrotnie III miejsca w Ogólnopolskich Zawodach w Ratownictwie Górskim oraz IV miejsca w Międzynarodowych Zawodach w Ratownictwie Górskim. Ratownicy używają obecnie najwyższej klasy sprzętu do prac profilaktycznych i akcji ratowniczych.

Ratownicy z Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego mają także możliwość sprawdzenia się pod względem teoretycznym i praktycznym na corocznych zawodach ratowniczych organizowanych przez Jednostkę. W zawodach tych biorą udział najlepsi ratownicy wytypowani z kopalnianych stacji ratowniczych Zagłębia Miedziowego. W trakcie prowadzenia wszelkich działań ratowniczych, takich jak szkolenia, ćwiczenia, akcje ratownicze zostają wyodrębnione osoby, które posiadają wyjątkowe predyspozycje. Ci ratownicy reprezentują KGHM na zawodach ratowniczych, takich jak Mistrzostwa Świata w Ratownictwie Górniczym po uprzednim specjalistycznym przygotowaniu. Treningi przed takimi zawodami odbywają się na terenie Górniczego Pogotowia Ratowniczego i prowadzone są przez pracowników Jednostki oraz specjalistów zawodowo trudniących się takimi szkoleniami.

Ratownicy Polskiej Miedzi to czołówka światowa, o czym świadczą zdobywane medale, puchary i wyróżnienia na zawodach ratowniczych, mistrzostwach świata oraz innych imprezach związanych z ratownictwem. Jak w każdej działalności człowieka, gdzie mamy do czynienia z ingerencją w środowisko, nie można wszystkiego przewidzieć w 100%, mimo iż służby Polskiej Miedzi dokonały w ostatnim czasie ogromnego postępu w przewidywaniu i zapobieganiu katastrofom. Wypadki w kopalniach będą zdarzały się. Dlatego też przez wszystkie dni i noce, święta i dni wolne od pracy, w ciągu całego roku pełniony jest dyżur przez ratowników Górniczego Pogotowia Ratowniczego i pozostałych służb ratowniczych gotowych nieść pomoc na każde wezwanie. Bardzo wysokim poziomem wykszolenia oraz wyposażeniem w najnowocześniejszy sprzęt na świecie jest gwarantem niesienia szybkiej i sprawnej pomocy zarówno w kopalniach, jak i na powierzchni. Bez wątpienia, Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego należy do elity światowej służb ratowniczych.

W 2004 r. prezes Wyższego Urzędu Górniczego wyróżnił nas statuetką „Srebrny Skarbnik” przyznaną za osiągnięcia i zasługi na rzecz polskiego górnictwa, bezpiecznego poszukiwania kopalin, udzielania pomocy załogom górniczym po niebezpiecznych zdarzeniach oraz działania w zakresie bezpieczeństwa w górnictwie.

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

W naszych działaniach kierujemy się zasadą, im więcej prewencji i szkolenia, tym mniej potencjalnej interwencji. W codziennej swojej pracy, pełnieniu dyżuru, poprzez realizowanie działań prewencyjnych i szkoleniowych, przygotowujemy się do sytuacji, gdy interwencja będzie konieczna.

Od 1997 r. do 2013 r. podjęliśmy 139 akcji ratowniczych. Chciałbym w tym miejscu powiedzieć o akcji ratowniczej w Kopalni „Rudna” po wstrząsie i wypadku, który nastąpił 19 marca br. Na zdjęciu widać wyrobisko po wstrząsie. To płatanina skał, rurociągów, kabli i maszyn. Bardzo długo szukaliśmy szczeliny, żeby dostać się do odciętego rejonu, gdzie było 19 górników. W końcu udało się.

Po tej akcji podziękowania złożył nam pan prezydent Komorowski i pan premier Tusk. Pan minister Budzanowski osobiście przyjechał nam dziękować. Otrzymaliśmy również gratulacje z zagranicy m.in. od kolegów ze Stanów Zjednoczonych, Kandy, Chile i Rosji. Ale największą nagrodę dla ratowników prezentuje ta fotografia. Widzimy na niej żony i partnerki górników, które zalewając się łzami przez kilka godzin oczekiwały na swych bliskich. Po kilkunastu godzinach akcji mogliśmy zobaczyć jak witają swoich mężów i partnerów. To największa nagroda jaką mogą otrzymać ratownicy.

Zastępca dyrektora O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Marek Kowalik:

Należałoby jeszcze wspomnieć o służbie medycznej ratownictwa górniczego. W zasadzie nie działa ona w podziemiach kopalń. Lekarze czekają na powierzchni. Zadaniem ratowników górniczych jest przetransportowanie poszkodowanych górników na powierzchnię, ale my działamy w innej konfiguracji. Lekarze pełnią z nami dyżur przez 24 godziny na dobę przez cały rok. Jadą z nami na akcję. Przepisy przewidują, że w przypadku konieczności ratowania życia i zdrowia ludzkiego lekarz, po konsultacji z kierownikiem akcji na dole, może udać się bezpośrednio do miejsca zagrożenia, aby udzielić pomocy. Np. wczłgać się w gruzowisko zawału, żeby dać rannemu zastrzyk przeciwbólowy. Nigdy nie zdarzyło się, żeby lekarz odmówił wejścia do takiego miejsca. Zatrudniamy 11 lekarzy różnych specjalności. Służba medyczna dysponuje najnowszym sprzętem, również przeznaczonym do szkoleń.

Szefem służby medycznej ratownictwa górniczego JRGH jest pan dr Zdzisław Jankowski, który jest jednym z najstarszych lekarzy ratowników i również jednym z najstarszych stażem ratowników. Jest koordynatorem służby medycznej. Szkoli ratowników. Przygotowuje młodsze pokolenie lekarzy ratowników do ekstremalnie trudnych działań medycznych. Pracuje również jako dyspozytor. Specjalnością pana dr Jankowskiego jest psychiatria. W górnictwie to bardzo potrzebna dziedzina medycyny, bo oprócz pomocy ciała, bardzo często musimy leczyć dusze.

Szef służby medycznej ratownictwa górniczego O/ JRGH KGHM Polska Miedź SA Zdzisław Jankowski:

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom załóg górniczych i ich rodzin KGHM powołał grupę wsparcia psychicznego. W jej skład wchodzi dwóch lekarzy psychiatrów i dwóch psychologów. Mam przyjemność być członkiem tej grupy. Udzielamy wsparcia poszkodowanym i ich rodzinom, pomagamy również ratownikom, którzy przeżywają stres związany z wykonywaniem akcji. Działamy od 3 lat. Jesteśmy często wzywani do różnych zdarzeń. To dowodzi, że powołanie tej grupy było jak najbardziej uzasadnione.

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Jedną z najważniejszych pomieszczeń w Górniczym Pogotowiu Ratowniczym jest sala, w której przechowywany jest sprzęt. Znajdują się tam m.in. aparaty tlenowe i powietrzne, gotowe do natychmiastowego użycia. Każdy aparat jest poddawany drobiazgowej kontroli nie rzadziej niż raz w miesiącu. Ponadto, po każdym użyciu. Każdy aparat ma swoją teczkę z informacjami, kto i kiedy sprawdzał czy wszystkie elementy tego aparatu są sprawne. Ratownik musi być pewien, że ochroni go w atmosferze nie nadającej się do oddychania.

Zapraszam teraz do zwiedzenia obiektów Górniczego Pogotowia Ratowniczego. Zobaczymy m.in. salę ćwiczeń, pomieszczenie głównej dyspozytorni. Następnie zaprezentujemy państwu nasz wóz bojowy. Przewidziany jest także pokaz działania sprzętu hydraulicznego i pneumatycznego, w tym nożyc do cięcia prętów, stali, konstrukcji stalowych oraz poduszek pneumatycznych.

Członkowie Rady Ochrony Pracy zwiedzają obiekty Górniczego Pogotowia Ratowniczego.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Jesteśmy pod wrażeniem – myślę, że wyrażam opinię wszystkich członków Rady – pokazu działania sprzętu i umiejętności ratowników. Kontynuujemy nasze spotkanie. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Ile lat może być czynny ratownik?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Dawne przepisy przewidywały, że 45 lat było granicą wieku dla ratownika górniczego. Kto kończył 45 lat przestawał być ratownikiem górniczym. Natomiast przepisy obowiązujące od 2004 r. zniosły ten limit wieku. Obecnie decyduje o tym lekarz na podstawie badań wydolnościowych, którym jesteśmy poddawani raz w roku. Te badania są bardzo precyzyjne. Nie można przygotować się do nich w ciągu kilku dni. Cały czas trzeba utrzymywać sprawność fizyczną.

Ponadto przed rozpoczęciem dyżuru każdy z nas jest badany przez lekarza. Ratownik musi prowadzić higieniczny tryb życia, ponieważ w każdej porze może być wezwany do uczestnictwa w akcji. Jeżeli nie prowadzi higienicznego trybu życia, przestanie być ratownikiem.

Ratownicy są elitarną grupą. Zawsze powtarzam ratownikom, że przynależność do elity zobowiązuje. Co nie znaczy, że ratownik nie może pójść na imieniny czy wesele, ale musi wiedzieć, kiedy może iść.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Na dyspozytorni dyżur pełni jedna osoba. Czy jest ktoś przeszkolony do pracy jako dyspozytor, gdyby coś stało się dyspozytorowi?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Tak. Zgłoszenie może przyjąć każdy ratownik i nacisnąć guzik alarmowy. To jest stanowisko jednoosobowe w 8-godzinny systemie pracy. Dyspozytorzy zmieniają się.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Kto prowadzi szkolenia? Jak długo trwają?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Prowadzimy wiele rodzajów szkoleń i kursów. Realizujemy je w systemie wewnętrznym. Ich programy zatwierdza dyrektor jednostki. Do niedawna zatwierdzał je także dyrektor okręgowego urzędu górniczego. Zlecamy również szkolenia specjalistycznym firmom wysokościowym, nurkowym. Szkołą nas firmy certyfikowane. Ostatnio szkolenia sekcji wysokościowej prowadziła Wałbrzysko-Kłodzka Grupa GOPR.

Wymieniamy również doświadczenia z ratownictwem górniczym na świecie. Mamy kontakty międzynarodowe. W najbliższą sobotę wyjeżdżamy z dyrektorem okręgowego urzędu górniczego do Kanady na Międzynarodową Konferencję Ratownictwa Górniczego. Tego rodzaju konferencje – organizowane co dwa lata – są okazją do wymiany doświadczeń i uwag na temat zdarzeń w innych krajach i w innych rodzajach górnictwa, bo wiele rzeczy wydarza się w górnictwie po raz pierwszy. Dokładna analiza pozwala nam przewidywać pewne zdarzenia, choć w górnictwie wszystkiego nie da się przewidzieć.

Zastępca dyrektora O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Marek Kowalik:

O wartości przedsiębiorstwa stanowi sposób przygotowania do zdarzeń nieprzewidywanych. U nas występuje bardzo dużo tych zdarzeń. Dlatego przykładamy dużą wagę do szerokiego zakresu szkoleń. Oczekujemy, że ludzie, którzy szkołą się dzisiaj na poszczególnych oddziałach staną się liderami brygad czy załóg oddziałów. Oni na co dzień udzielają wszelkiej pomocy, również medycznej. Zanim my dojedziemy, to ratownik pracujący na tym oddziale już udziela pomocy. Inwestujemy bardzo dużo. Osiągnęliśmy światowy poziom pod względem pomocy przedlekarskiej.

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Limit wieku 45 lat dla ratownika powodował niegdyś większą rotację. Odchodzili starzy ratownicy, na ich miejsce byli przyjmowani nowi. Obecnie, gdy zniesiono limit wieku, rotacja zmalała. Dobra opinia o ratownictwie – z czego jestem dumny – powoduje ogromne zainteresowanie młodych ludzi wstąpieniem w szeregi ratownictwa.

Siłą ratownictwa jest działanie w zespole. Zastęp jest niepodzielną jednostką. Nie potrzeba nam bohaterów w stylu Rambo. Tacy ludzie, nawet bardzo odważni i dobrze wyszkoleni, mogą stwarzać zagrożenie dla grupy. Cenimy indywidualistów, ale indywidualizm nie może wykraczać poza określone ramy.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

W ratownictwie działają związki zawodowe. Co jest obecnie przedmiotem starań związków zawodowych?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Przed objęciem tego stanowiska byłem dyrektorem Kopalni „Rudna”, w której działało bardzo wiele organizacji związkowych. Niekiedy trzeba było prowadzić niezmiernie trudne rozmowy ze związkowcami.

W ratownictwie górniczym bardzo prężnie działa Związek Zawodowy Ratowników Górniczych oraz Związek Pracowników Administracji i Dozoru. W tym obszarze polaryzacja, która często występuje między pracodawcami a związkowcami, praktycznie nie istnieje. Owszem, niekiedy występuje różnica zdań, ale w ratownictwie nie ma miejsca na spory. W akcji ratowniczej jest jednoosobowe dowództwo. Nie ma możliwości demokratycznego podejmowania decyzji.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Czy kobiety mogą być ratownikami?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Mogą. Żaden przepis tego nie zakazuje. W Stanach Zjednoczonych, Szwecji i Australii kobiety są ratownikami górniczymi. U nas panie pracują na dole w działach geologicznym i wiertniczym. Natomiast nie pracują bezpośrednio w ruchu zakładu górniczego przy wydobywaniu.

Członek Rady Ochrony Pracy Karol Bielski:

Czy inne służby ratownicze nie zazdroszczą państwu świetnego wyposażenia i wsparcia szefostwa KGHM?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Trzeba by je zapytać. Chciałbym podkreślić, że bardzo dobrze układa się nasza współpraca z Państwową Strażą Pożarną i wojskiem, zwłaszcza przy akcjach powodziowych. Mamy bardzo dobre relacje z kolegami z kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku. W ostatnim czasie mamy do czynienia z nowym zagrożeniem – zagrożeniem gazowym. Uczymy się od nich działania w ekstremalnie trudnych warunkach zagrożenia gazowego. Byliśmy bardziej doświadczeni w tąpnięciach i zawałach. Nie mieliśmy do czynienia z tak dużym zagrożeniem gazowym. Wymieniamy się doświadczeniami, organizujemy wspólne sympozja.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:

Dlaczego wprowadzono 7-dniowe dyżury?

Zastępca dyrektora O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Marek Kowalik:

Kiedyś były 14-dniowe dyżury. Wprowadzono je na Górnym Śląsku, ale w ostatnich dniach dyżuru ci ludzie zwykle nie nadawali się do akcji. Myślę, że na Górnym Śląsku wprowadzono również 7-dniowe dyżury. 7 dób – to maksimum.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:

Jak długa jest przerwa?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Ratownik i osoby dozoru pracujący w kopalni nie są u nas zatrudnieni. Są oddelegowani średnio dwa razy w roku. Operatorzy sprzętu, górniczy strzałowi – średnio trzy/cztery razy w roku.

W JRGH jest zatrudnionych 114 pracowników. Pozostali to ratownicy górniczy, którzy na co dzień pracują w kopalniach na różnych stanowiskach i są oddelegowywani na dyżury tygodniowe od poniedziałku do poniedziałku.

Członek Rady Ochrony Pracy Marek Walczak:

W jaki sposób odbierają czas dyżuru?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Nie odbierają, są oddelegowani, zakładowa umowa zbiorowa przewiduje pełnienie tego dyżuru.

Członek Rady Ochrony Pracy Marek Walczak:

Czyli wracają po tygodniu i idą normalnie do pracy?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Tak.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:

Z czego wynika nowe zagrożenie gazowe?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Staramy się rozpoznawać zagrożenia i przeciwdziałać im, ale – jak wspominałem – wiele z nich pojawia się po raz pierwszy. 5 września 2009 r. w Kopalni „Rudna”, której wówczas byłem dyrektorem, nastąpił wyrzut gazów i skał. Tego rodzaju zdarzenie dotychczas występowało jedynie w rejonie kopalń wałbrzyskich. Na szczęście, nie było ofiar. Była niedziela, II zmiana. Gdy główny inżynier zameldował mi o tym zdarzeniu, zgłosiłem to do dyrektora okręgowego urzędu górniczego, a ten do WUG.

Zagrożenie siarko-wodorowe, o którym mówię, istniało dużo wcześniej, ale niepokojące okazały się stężenia. Obecnie są one kontrolowane przez kopalnię. Są na akceptowalnym poziomie. Ratownicy muszą być jednak przygotowani na sytuację awaryjną. Musimy być przygotowani, że wydarzy się coś, co w historii górnictwa zawsze wydarza się po raz pierwszy. Nie możemy być bezradni, dlatego zawsze przygotowujemy się na dużo bardziej poważne i skomplikowane scenariusze, aby móc skutecznie działać, gdy zajdzie konieczność udzielenia komuś pomocy. Są prowadzone działania rozpoznawcze w zakresie tego zjawiska.

Członek Rady Ochrony Pracy Marek Walczak:

Pan dyrektor wspominał o świadczeniu usług na zewnątrz. Czy pobieracie za to wynagrodzenie?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Nie świadczymy usług. Za nasze działania na zewnątrz KGHM nie pobieramy wynagrodzenia. Gdy np. nastąpi wypadek drogowy i wiemy, że dojedziemy tam w dwie minuty, a Państwowa Straż Pożarna z Lubina w 12 minut, to jedziemy i działamy w ramach tego porozumienia. Również przy akcjach powodziowych działamy na rzecz społeczności lokalnych na terenie KGHM. Nie pobieramy za to należności.

KGHM ma trzy kopalnie, a w Niwnicach jest Kopalnia Gipsu i Anhydrytu „Nowy Łąd”, która należy do Grupy Atlas. Polskie prawo obliguje każdego przedsiębiorcę górniczego do zabezpieczenia ratowniczego. Zabezpieczamy tę kopalnię na podstawie umowy cywilnoprawnej. Grupa Atlas płaci nam wynagrodzenie za zabezpieczanie ratownicze na wypadek zdarzenia. Na szczęście, nie musieliśmy jeszcze prowadzić akcji ratowniczej w tej kopalni. Jej pracownicy przyjeżdżają do nas na pełnienie dyżuru. Są oddelegowani. Obejmujemy swoim zakresem tę kopalnię i za to faktycznie pobieramy wynagrodzenie – za świadczenie usług ratowniczych – bo jesteśmy podmiotem zawodowo trudniącym się ratownictwem. Natomiast absolutnie nie pobieramy wynagrodzenia za udział w akcjach na rzecz społeczności lokalnych w naszej okolicy.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Za świadczenie usług czy za gotowość?

Dyrektor O/JRGH KGHM Polska Miedź SA Piotr Walczak:

Za gotowość, ale szkolimy też pracowników tej kopalni m.in. na kursach okresowych. Prowadzimy tam również działalność prewencyjną.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję bardzo panu dyrektorowi i jego współpracownikom za zaprezentowanie działalności Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM Polska Miedź. Jestem przekonana, że wizyta w Górniczym Pogotowiu Ratowniczym dostarczyła nam wielu cennych informacji, które zostaną wykorzystane w naszych pracach.

1 października 2013 r.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Serdecznie witam pana Piotra Litwę – prezesa Wyższego Urzędu Górniczego wraz ze współpracownikami, panią Iwonę Hickiewicz – głównego inspektora pracy wraz ze współpracownikami, a także gospodarzy, którzy od wczoraj nas goszczą – pana Herberta Wirtha – prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA wraz ze współpracownikami. Witam bardzo serdecznie przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: pkt 1 – Przykłady prewencji wypadkowej prowadzonej przez Wyższy Urząd Górniczy w ramach współpracy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych oraz Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – materiał został przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy, pkt 2 – Sprawy bieżące.

Czy są uwagi do proponowanego porządku dziennego?

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Proponowałbym, żeby Rada zajęła stanowisko w sprawie zmian w ustawie o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych w zakresie prewencji wypadkowej prowadzonej przez ZUS.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Sądzę, że wniosek pana przewodniczącego może zostać uwzględniony w pkt 2 – Sprawy bieżące. W tym punkcie będziemy rozmawiać na ten temat.

Czy jest sprzeciw wobec proponowanego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku dziennego. Proszę o zabranie głosu prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, pana Piotra Litwę.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa:

Chciałbym serdecznie podziękować za zaproszenie po raz kolejny na posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Stało się dobrym zwyczajem, że przynajmniej raz w roku gości u państwa i przedstawiamy problemy, z jakimi zmierzamy się w polskim górnictwie, nie tylko miedziowym.

Wyższy Urząd Górniczy, tworząc strategią działania na lata 2010-2014 chce sięgnąć po nowe narzędzia, niekoniecznie prawne i kontrolne, które byłyby uzupełnieniem dotychczas stosowanych, a jednocześnie wpisywałyby się w prowadzoną we wszystkich krajach gospodarczo rozwiniętych politykę szeroko rozumianej prewencji w myśl zasady – o której mówiła na konferencji prasowej pani minister Hickiewicz – że lepiej zapobiegać niż leczyć.

Zaczeliliśmy poszukiwać możliwości pozyskiwania środków finansowych i partnerów, którzy mogliby nas wspomóc w prowadzeniu działalności prewencyjnej. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych oraz Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ten ostatni, podobnie jak Wyższy Urząd Górniczy, jest nadzorowany przez ministra środowiska.

Na początku chciałbym przedstawić kilka kwestii związanych z działalnością WUG i bezpieczeństwem pracy w górnictwie.

Organy nadzoru górniczego sprawują nadzór i kontrolę nad zakładami górniczymi – podziemnymi, odkrywkowymi i otworowymi. Według danych na koniec ubiegłego roku w Polsce było 7126 zakładów górniczych oraz 267 oddziałów – zakładów wykonujących prace geologiczne. Zatrudniają one łącznie ok. 213 tys. pracowników. Dodatkowo obejmujemy nadzorem cztery podmioty zajmujące się ratownictwem górniczym, w tym Jednostkę Ratownictwa Górniczo-Hutniczego, którą wczoraj mieliście państwo okazję zobaczyć, a także ok. 160 jednostek organizacyjnych trudniących się szkoleniami na rzecz górnictwa.

W Polsce funkcjonuje 40 podziemnych zakładów górniczych. Zatrudniają one 158 tys. pracowników. Ze względu na skalę zatrudnienia oraz zagrożenia, które towarzyszą działalności górniczej, są one objęte – można powiedzieć – szczególną troską organów nadzoru górniczego.

Kolejna grupa – to odkrywkowe zakłady górnicze. To druga grupa zakładów o znaczeniu strategicznym w naszym kraju, ponieważ jest wśród nich 12 kopalń węgla brunatnego, które produkują rocznie ok. 65 mln ton węgla na potrzeby energetyki. Z uwagi na charakter swojej działalności są również objęte naszym szczególnym nadzorem. Zatrudniają prawie 38 tys. osób.

Następna grupa obejmuje otworowe zakłady górnicze. W 2012 r. w 77 otworowych zakładach górniczych było zatrudnionych prawie 9 tys. osób. To zupełnie inny rodzaj górnictwa, charakteryzujący się inną problematyką, również w zakresie bezpieczeństwa

i higieny pracy. Chciałbym zaznaczyć, że w tej grupie nie ma jeszcze zakładów wydobywających gaz z formacji łupkowych, o którym od kilku lat dużo mówi się w naszym kraju, bo dotychczas nie udokumentowano żadnego złoża gazu niekonwencjonalnego.

Na slajdzie przedstawiona jest problematyka, z którą mamy do czynienia w poszczególnych rodzajach zakładów górniczych. Jest ona ściśle związana z bezpieczeństwem pracy. Branżę górniczą od pozostałych odróżniają zagrożenia naturalne, inny charakter zagrożeń technicznych związany z urządzeniami stosowanymi w górnictwie oraz stosowanie w bardzo szerokim zakresie materiałów wybuchowych. Aż 98% materiałów wybuchowych służących do użytku cywilnego jest stosowanych w polskim górnictwie. To 37 tys. ton rocznie. Z tego w KGHM Polska Miedź SA zużywa rocznie ok. 10 tys. ton.

Przejdę do statystyki w zakresie wypadkowości. Slajdy prezentują wypadkowość w gospodarce narodowej, następnie porównanie wypadkowości w górnictwie i wydobywaniu do innych gałęzi gospodarki narodowej. W 2012 r. liczba wypadków ogółem w gospodarce narodowej wyniosła 91 tys. Była mniejsza niż rok, dwa i trzy lata wcześniej.

Na kolejnym slajdzie przedstawiliśmy wypadkowość śmiertelną. Górnictwo jest oznaczone lit. b. Odnotowaliśmy spadek liczby wypadków śmiertelnych. W 2011 r. – 29 wypadków śmiertelnych, w 2012 – 26.

Następny slajd prezentuje wypadkowość na 1000 zatrudnionych w gospodarce narodowej. To wskaźnik sprawiedliwy dla każdej z branż. Górnictwo i wydobywanie zajmują jedno z czołowych miejsc. Jest to obszar, nad którym trzeba jeszcze mocno popracować, aby osiągnąć zauważalną poprawę.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że od 2010 r. obserwujemy wyraźny spadek wypadków ogółem zarówno w całym górnictwie, jak również w kopalniach węgla kamiennego oraz kopalniach rud miedzi. Tę tendencję potwierdzają również wskaźniki wypadków ogółem na 1000 zatrudnionych.

Kolejny slajd przedstawia liczbę wypadków ogółem według rodzajów górnictwa. Łatwo zauważyć, że górnictwo węgla kamiennego generuje największą liczbę wypadków. To obszar, w którym jest jeszcze najwięcej do zrobienia.

Na następnym slajdzie przedstawiamy główne grupy przyczyn wypadków ogółem. Można stwierdzić, że od wielu lat się one nie zmieniają. Ktoś mógłby powiedzieć, że taki stan rzeczy nas nie zadowala, ale proszę zauważyć, że tutaj nie ma wypadków związanych z występowaniem zagrożeń naturalnych. Na uwagę zasługuje fakt, że zdarzeń niebezpiecznych w ostatnich latach jest mniej niż jeszcze 4-5 lat temu. Jest to związane z szeroko zakrojoną działalnością pracodawców w zakresie monitorowania tych zagrożeń oraz doboru działań mających na celu ich zwalczanie.

W zakresie wypadkowości ciężkiej od 2010 r. odnotowujemy wyraźny postęp – trend spadkowy. Oby ta tendencja utrzymywała się nadal. Natomiast z prezentacji liczby wypadków ciężkich, według rodzajów górnictwa, wynika, że górnictwo węgla kamiennego i górnictwo rud miedzi generują najwięcej tego typu zdarzeń.

Można mówić o poprawie w zakresie liczby wypadków śmiertelnych według rodzajów górnictwa. Od 3-4 lat kształtuje się ona na poziomie ok. 22-23. To obszar, o którym wcześniej mówiłem, że trzeba się nad nim pochylić. Chciałbym jednak zauważyć, że ostatnio firmy usługowe z roku na rok psują statystykę wypadkową, w szczególności w zakresie wypadkowości śmiertelnej i ciężkiej. Obserwujemy wzrost liczby pracowników zatrudnionych w firmach usługowych z 30–35 tys. w 2011 r. do 50 tys. w 2012 r. To powoduje określone problemy związane z przygotowaniem załóg tych firm do pracy w kopalniach i adaptacją w konkretnych warunkach.

Na kolejnym slajdzie przedstawiono główne przyczyny wypadków śmiertelnych i ciężkich. Na uwagę zasługują dwa rodzaje zdarzeń. Pierwsze – to typowo górnicze zdarzenie związane z oberwaniem się skał ze stropu i ociosów, tąpnięcie i zawał. Druga przyczyna, która dominuje w ostatnich 2–3 latach, w szczególności w zakresie wypadkowości ciężkiej i śmiertelnej, jest związana z obsługą urządzeń transportowych w wyrobiskach podziemnych.

Następny slajd prezentuje wskaźniki wypadkowości śmiertelnej na 1000 zatrudnionych w górnictwie ogółem, a następnie dla poszczególnych rodzajów górnictwa węgla kamiennego i węgla brunatnego. Niektóre kraje podając ten wskaźnik sumują wydo-

bycie węgla kamiennego i brunatnego, inne uwzględniają wyłącznie wydobycie węgla kamiennego. Dlatego te wskaźniki do końca nie są porównywalne. Natomiast, jeśli ktoś zapytałby, na jakim poziomie jesteśmy w stosunku do innych krajów w zakresie wskaźnika wypadków na 1 mln ton wydobytego węgla, to mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że na pewno jesteśmy na lepszej pozycji niż nasi południowi sąsiedzi.

Na kolejnym slajdzie przedstawiamy naszą działalność kontrolną, która nie jest związana z działalnością prewencyjną, o której mamy dziś mówić. Chciałbym przypomnieć, że zatrzymujemy roboty górnicze oraz prace maszyn i urządzeń. Najwięcej zatrzymań następuje z powodów nieprawidłowości mechanicznych i elektrycznych. Z urządzeń, których prace zatrzymujemy można wymienić przenośniki taśmowe, urządzenia transportu poziomego, urządzenia transportu pochyłego oraz obudowę w chodniku.

W ramach działalności prewencyjnej podejmujemy analizy przyczyn i okoliczności wypadków i zdarzeń. Co roku wszystkie urzędy górnicze przeprowadzają ok. 85 badań powypadkowych. Ich celem nadrzędnym jest sformułowanie wniosków, które później wdrażamy. Dokonujemy również analiz przyczyn zatrzymanych robót górniczych oraz ruchu maszyn i urządzeń. Na podstawie takiej analizy podejmujemy działania kontrolne, ale nie tylko, bo także prewencyjne.

W ramach działań prewencyjnych Wyższy Urząd Górniczy współpracuje z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. W latach 2009–2012 udało nam się pozyskać z ZUS kwotę ok. 220 tys. zł., która została przeznaczona na: przygotowanie materiałów szkoleniowych oraz przeprowadzenie seminariów, publikację broszur i ulotek, które zostały rozprowadzone wśród pracowników zakładów górniczych wszystkich rodzajów oraz przygotowanie filmów szkoleniowych.

Na kolejnym slajdzie przedstawiamy przykłady szkoleń dla kierownictwa i pracowników dozoru, ale także dla zakładowych społecznych inspektorów pracy. Przeprowadziliśmy również szkolenia dla nadzoru górniczego oraz dla pracowników brygad transportowych i zakładowych społecznych inspektorów pracy, na tematy związane ze stwierdzonymi nieprawidłowościami. To m.in. eksploatacja maszyn i urządzeń transportu poziomego i pochyłego czy rola służb BHP w kształtowaniu bezpieczeństwa pracy.

W latach 2009-2012 opracowano materiały w formie CD, stanowiące rekonstrukcję wypadku zbiorowego, do którego doszło 18 września 2009 r. w Kopalni „Wujek” oraz zrealizowano trzy filmy szkoleniowe, na płycie DVD, o tematyce:

- właściwa eksploatacja maszyn i urządzeń obudowy przeciwwybuchowej,
- prezentacja wypadków związanych z transportem przenośnikami,
- zagrożenia związane z wybuchem pyłu węglowego.

Tego typu animacje zamieszczamy na naszej stronie internetowej lub wykorzystujemy je w bezpośrednich kontaktach z pracownikami kopalni, organizując seminaria i szkolenia.

Kolejnym naszym partnerem jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Realizujemy kilka zadań finansowych przez ten fundusz. Jedynym z nich, na stałe wpisanym w kalendarz naszych zadań, jest doposażenie organów nadzoru górniczego w sprzęt służący do monitorowania eksploatacji kopalni. Przekazano środki na cele inwestycyjne na łączną kwotę prawie 540 tys. zł. Umowy obejmowały zakup przez Wyższy Urząd Górniczy 11 licencji oprogramowania wspomagającego funkcjonowanie urządzeń GPS oraz 66 przyrządów kontrolno-pomiarowych, w tym m.in.: przenośnych mierników stężenia gazów, dalmierzy laserowych, cyfrowych rejestratorów napięć i przemieszczenia, iskrobezpiecznych mierników teletechnicznych, kamer termowizyjnych i echosondy.

Wykorzystując zakupione przyrządy dokonano łącznie 2116 pomiarów, podczas których stwierdzono 208 nieprawidłowości. Dalmierzami i miernikami stężenia gazów wykonano – w 2012 r. – ponad 65% wszystkich pomiarów i stwierdzono ponad 46% wszystkich nieprawidłowości.

W 2013 r. planowany jest zakup 25 przyrządów za kwotę ok. 2,2 mln zł. W tym m.in.: zestawów autonomicznych zespołów rejestrująco-pomiarowych, przenośnych detektorów wielogazowych, urządzeń do pomiaru części niepalnych w pyłe kopalnianym oraz kamery termowizyjnej, GPS i grubościomierza ultradźwiękowego.

Dodatkowo NFOŚiGW wspomaga nas w realizacji zadania, które nie jest bezpośrednio związane z bezpieczeństwem pracy, ale na pewno z bezpieczeństwem powszechnym. Złożyliśmy wniosek o sfinansowanie zadania pt. „Inwentaryzacja wyrobisk górniczych mających połączenie z powierzchnią, znajdujących się na terenie zlikwidowanych kopalń węgla kamiennego”. W bieżącym jest, a przyszłym będzie realizowana taka inwentaryzacja dla Zagłębia Dąbrowskiego. Jej koszt to prawie 800 tys. zł dla Zagłębia Dąbrowskiego. W 2014 r. będziemy składali aplikację do NFOŚiGW o sfinansowanie takiego zadania dla nieistniejącego już zagłębia węglowego na Dolnym Śląsku.

Na kolejnym slajdzie przedstawiona jest działalność istniejącej od 16 lat przy WUG Fundacji „Bezpieczne górnictwo im. Wacława Cybulskiego”. W jej działalność od 4 lat zaangażowały się podmioty prowadzące działalność górniczą. To pozwoliło na prowadzenie przez nią szeroko zakrojonej działalności prewencyjnej. Zalicza się do niej m. in.: wspieranie działań w zakresie zarządzania bezpieczeństwem pracy w górnictwie, inicjowanie powiązania nauki z praktyką oraz rozwoju działalności edukacyjnej w dziedzinie bhp, wspieranie projektowania i produkcji maszyn, urządzeń, sprzętu i ochron osobistych podnoszących stan bhp oraz inicjowanie ich wdrażania w zakładach górniczych, działania na rzecz unowocześniania i rozwoju polskiego ratownictwa górniczego. Z innych działań Fundacji można wymienić wręczanie dyplomów honorowych dzielnym górnikom tj. pracowników zakładów górniczych, którzy wyróżnili się podczas prowadzonej akcji ratowniczej lub w ramach działań prewencyjnych. Odbyło się już 6 edycji akcji „Dzielny górnik”.

Kolejne przykłady działalności prewencyjnej WUG to: udział w kampaniach społecznych dotyczących bezpieczeństwa pracy, organizowanie od 1999 r., wspólnie z zarządem STIG i Głównym Instytutem Górnictwa, konferencji pt. „Problemy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w polskim górnictwie”, organizowanie corocznych spotkań i narad z kierownikami zakładów górniczych, pracownikami służb bhp i zakładowymi społecznymi inspektorami pracy na temat działań zmierzających do poprawy bezpieczeństwa pracy w górnictwie, a także współorganizowanie z okręgowym inspektorem pracy w Katowicach konkursu dla uczniów szkół górniczych pt. „Bezpieczny skok z bhp do górnictwa”.

Chciałbym teraz przedstawić prezentację, która dotyczy Jastrzębskiej Spółki Węglowej i zastosowanego rozwiązania w należącej do niej Kopalni „Pniówek”. Specjalnie wybrałem JSW, żeby nie być posądzony o promowanie którejś z kopalń KGHM, gdzie dziś jesteśmy.

Uważamy, że system identyfikacji ARGUS należy zacząć wdrażać we wszystkich podziemnych zakładach górniczych. Jest to system monitorowania migracji załogi oraz logistyki materiałów na dole i powierzchni kopalni, zbudowany z wykorzystaniem posiadanych przez Kopalnię „Pniówek” systemów teletransmisyjnych. Kiedy zapytałem, co było największą barierą w jego wdrażaniu, to okazało się, że nie strona finansowa, lecz obawy, że załoga będzie czuła się śledzona w wyrobiskach dołowych. Przypomnę, że wniosek w tej materii powstał po katastrofie w Kopalni „Wujek” w 2009 r., kiedy pojawił się problem z obliczeniem, ile osób znajduje się w zagrożonym rejonie.

Każdy pracownik dołowy posiada wbudowany w lampie identyfikator radiowy TTAG, który ma unikalny numer. Każda lampa pracująca w systemie posiada identyfikator i jest przypisana danemu pracownikowi.

Na część dołową systemu składają się identyfikatory dołowe TTAG zabudowane w osobistych lampach pracowników. Posiadają unikalny numer przypisany pracownikowi. Jedną z nowatorskich funkcji systemu ARGUS jest nadawanie wiadomości SMS do lampy górniczej. Dodatkowo w ramach systemu ARGUS, na dościach do rejonów zagrożonych wyrzutami, budowane są transparenty podające informację o : aktualnej liczbie osób przebywających w strefie z ograniczoną liczbą osób, możliwości lub zakazie wejścia do strefy z ograniczoną liczbą osób.

Część dołowa systemu to również czytniki radiowe TGATE zainstalowane na nadszybiach i podszybiach szybów zjazdowych. Podają one, które numery identyfikatorów znajdujących się w zasięgu odbioru czytników. Są także koncentratory danych HYDRA, które zbierają dane z urządzeń końcowych systemu zabudowanych na nadszybiach

i w wyrobiskach podziemnych kopalni. W dyspozytorni kopalni znajduje się stanowisko komputerowe umożliwiające bieżącą obserwację migracji załogi. Dyspozytor posiada informację o przemieszczaniu się załogi w rejonach i w razie potrzeby może podejmować stosowne decyzje, zgodnie z bieżącą sytuacją zakładu górniczego. Ma podgląd liczby ludzi znajdujących się w poszczególnych rejonach kopalni, gdzie zainstalowane są „bramki” systemu monitorowania.

Rejony, w których występują szczególne zagrożenia i ograniczona liczba ludzi, wyróżnione są żółtą ramką. Zbliżanie się liczby ludzi w strefie szczególnego zagrożenia do maksymalnej dopuszczalnej liczby sygnalizowane jest poprzez zmianę koloru tła ikony odpowiadającej temu rejonowi na żółty, zaś przekroczenie tej liczby wyzwala sygnał dźwiękowy oraz powoduje zabarwienie tła ikony na kolor czerwony. Dyspozytor, zgodnie z zatwierdzoną instrukcją przez KRZG ma obowiązek podjąć działania, aby wycofać z strefy osoby, które spowodowały przekroczenie dopuszczalnej liczby.

Podsumowując – celem jest dalsza kontynuacja i rozwój współpracy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w zakresie działań prewencyjnych w celu zmniejszenia udziału wypadków spowodowanych „czynnikiem ludzkim”, eliminacji ryzykownych zachowań pracowników oraz podnoszenia świadomości i odpowiedzialności pracowników oraz współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w zakresie zakupu przyrządów kontrolno-pomiarowych podnoszących jakość prowadzonego nadzoru i kontroli w zakładach górniczych. Należy również kontynuować promowanie dobrych praktyk.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję panu prezesowi za przedstawienie informacji. Otwieram dyskusję. Jako pierwszemu udzielam głosu wiceprezesowi zarządu KGHM Polska Miedź SA, panu Wojciechowi Kędzi.

Wiceprezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Wojciech Kędzia:

W KGHM jest zatrudnionych ponad 18 tys. osób. W bieżącym roku odnotowaliśmy już ok. 200 wypadków. Średnia z ubiegłego roku wynosi ok. 350. Wypadkowość jest mniejsza niż 2%. W ostatniej dekadzie wypadkowość w KGHM spadła 2-3-krtonie, ale dla nas ten poziom jest nadal niezadowalający. Uruchamiany na wszystkich oddziałach ciągu produkcyjnego programy związane z poprawą bezpieczeństwa pracy.

Bardzo często naszą dyskusję zawężamy do górnictwa i sięgamy do tego głównego obszaru, bo wypadkowość w KGHM w 80% dotyczy górnictwa. Na sali są dyrektorzy trzech naszych kopalń. Każda z nich uruchomiła swój program poprawy bezpieczeństwa, który generalnie bazuje na prewencji. Od lat prowadzimy szkolenia. Wydajemy mnóstwo pieniędzy na techniczny aspekt zabezpieczenia produkcji. Maszyny z daszkami uratowały życie wielu naszym operatorom. Wprowadzamy rozwiązania techniczne i technologiczne. One spowodowały, że ryzykownych obszarów na styku maszyna-człowiek jest coraz mniej. Poprawiamy również organizację pracy tak, żeby jak najmniej eksponować pracę ludzką w miejscach, które uważamy za niebezpieczne.

To część dość trudnej i mozolnej pracy, którą wykonujemy. Natomiast pozostaje aspekt ludzki i działania człowieka w grupie. Te programy na tym bazują. Chcemy, żeby powszechną stała się świadomość, że kiedy pojawia się w pracy musimy zachowywać się inaczej niż w domu. To kanon nowego podejścia do prewencji. To nie tylko przeświadczenie, że musisz wrócić bezpiecznie do domu, ale także, żeby nie chodzić na skróty. To hasła programów kopalnianych. Pracownik musi być zdrowy – w dobrej kondycji psychicznej i fizycznej, bo to gwarantuje, że przy pracy w trudnych warunkach nie dojdzie do zapomnienia, do działania rutynowego.

Patrzmy, jak człowiek działa w grupie. Są pewnego rodzaju przyzwyczajenia, żeby pewnego rodzaju prace wykonywać szybciej, w sposób, który czasami stoi w sprzeczności z przepisami, bo ich naprawdę mamy bardzo dużo. Chcemy przerwać te działania człowieka przed wystąpieniem ryzykownej sytuacji.

Chciałbym teraz wspomnieć o pewnym wskaźniku. To liczba wypadków odniesiona do 1 mln przepracowanych godzin. U nas ten wskaźnik wynosi 12. Sytuuje nas dokładnie

na pewnym etapie rozwoju technologii górniczej. System eksploatacji, maszyny i urządzenia, który posiadamy, to właśnie ten poziom.

Jaki jest potencjał spadku? To automatyzacja, zdalne sterowanie, praca maszyn w tych miejscach, gdzie pracuje człowiek. Dzisiaj mamy już prototypy. Testujemy je w naszych kopalniach. Wierzymy, że te rozwiązania pomogą wprowadzić nową jakość bezpieczeństwa, wyeliminować pracę ludzką tam, gdzie nie możemy w pełni zagwarantować bezpieczeństwa. Zagrożenia, o których tutaj mówiliśmy: tąpnięcia, wstrząsy, następnie zagrożenia termiczne i gazowe, stanowią potężne wyzwanie dla osób związanych z produkcją. Zaopatrujemy pracowników w najnowocześniejsze środki i technologie dostępne na światowym rynku. Chodzi o to, aby ten trend, który utrzymuje się od szeregu lat, nadal był trendem spadkowym. Każdy wypadek jest naszą porażką. Pracujemy nad systematyczną poprawą stanu bezpieczeństwa w kopalniach. Wyzwanie jest o tyle trudne, że dochodzą nowe zagrożenia i nowe zaskakujące sytuacje. Przed nami naprawdę dużo pracy.

Trend spadkowy jest widoczny, ale nadal nie jesteśmy zadowoleni. Prowadzimy te programy. Dzisiaj rozpoczynamy jeszcze jeden, łączący wszystkie zagadnienia związane z aspektem ludzkim, technologią, organizacją pracy w jeden wielki projekt bezpieczeństwa w KGHM. Nie tylko w KGHM Polska Miedź SA, ale KGHM International, gdzie hasło brzmi – zero wypadków.

Podobną filozofię każda firma, szczególnie górnicza, ma w swoim kodzie genetycznym. Bezpieczeństwo jest pierwsze. Te same zasady wyznajemy w KGHM. Bez bezpiecznej pracy nie ma wyników. Bezpieczeństwo jest podstawowym kanonem funkcjonowania KGHM. Wierzę, że nasze działania i nowe programy przyniosą skutek nie tylko w tym roku, ale przyczynią się do spadku wypadkowości w kolejnych latach.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Kontynuujemy dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Szwed, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Chciałem zapytać pana prezesa Litwę o zewnętrzne firmy usługowe. Pan prezes wspominał, że one dość znacznie zawyżają wypadkowość. Zwrócił też uwagę, że z roku na rok przybywa firm zewnętrznych działających w obszarze górnictwa. Jak w tym obszarze przedstawia się działalność prewencyjna i kontrolna WUG? Wiemy, że w ostatnich latach katastrofy górnicze były związane z m.in. firmami zewnętrznymi. Czy KGHM korzysta z usług firm zewnętrznych? Czy tutaj nie ma tego problemu?

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

W materiale zaprezentowanym przez pana prezesa Litwę zabrakło informacji o chorobach zawodowych. Ponadto zainteresowała mnie zagadnienie – przemawiające do wyobraźni – dotyczące liczby orzeczeń o inwalidztwie, które wydaje się w ciągu roku. Wiem, że informacja na ten temat powinna być zawarta w materiałach ZUS, których tu nie mamy. Niemniej jednak, wydaje mi się, że jest to ważne zagadnienie, którym WUG powinien się interesować, a przynajmniej wiedzieć o skali zjawiska.

Jaki jest system rehabilitacji ludzi po wypadkach czy chorobach zawodowych? Czy oni pozostają na utrzymaniu państwa, czyli w tym wypadku FUS? Czy też istnieje system wchłaniania tych pracowników i tworzenia dla nich miejsca pracy?

Pan prezes wspominał o partnerstwie różnych instytucji. Powiedział, że najlepiej – co zresztą mnie cieszy – współpracuje mu się z ochroną środowiska. Czy przez to chciał pan wyrazić opinię, że z pozostałymi niedostatecznie się współpracuje lub tylko symbolicznie na konferencjach? Czy istnieje współpraca bardziej skonkretyzowana – wspólne kontrole, wspólna analiza wyników, zważywszy, że mamy bardzo dużo służb nadzoru i kontroli?

Czy prawdą jest, że nakłady na bezpieczeństwo w przedsiębiorstwach skomercjalizowanych są na ogół przedmiotem przetargów, że oszczędza się na inwestycjach w bezpieczeństwo i higienę pracy, jako że to nie przynosi zysków? Z tej liczby wynika, że tak jest, ale chciałbym mieć pewność.

W posiedzeniu uczestniczą pracownicy kombinatu, którzy pełnią ważną funkcję w systemie bezpieczeństwa i higieny pracy, przedstawiciele związków zawodowych,

społeczni inspektorzy pracy. Jak układa się współpraca? Pan prezes nie wspomniał, ile czerpie wiedzy i mądrości ze współpracy z ludźmi na dole, którzy na pewno najwięcej wiedzą i widzą to, czego nie da się zobaczyć nie tylko gołym okiem, ale nawet uzbrojonym w różnego rodzaju aparaturę elektroniczną?

Członek Rady Ochrony Pracy Krzysztof Gadowski:

Chciałbym podziękować panu prezesowi Litwie za przedstawienie materiału. Na początku wystąpienia pan prezes przedstawił skalę problemu – liczbę podmiotów i liczbę zatrudnionych w górnictwie oraz tło związane w wypadkowością w różnych branżach, nie tylko górnictwie. Z wielką roztropnością traktujemy branżę górniczą. Staramy się zwracać uwagę na tę branżę. Dobrze, że tak jest.

W ostatnim okresie odnotowaliśmy wiele działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa w zakładach pracy związanych z górnictwem. W ten proces włącza się nie tylko Wyższy Urząd Górniczy. Zwracam uwagę, że świadomość, zaangażowanie, odpowiedzialność zarządów spółek węglowych i zakładów górniczych jest bardzo wysoka. Przeznacza się coraz większe środki finansowe na działalność związaną z poprawą bezpieczeństwa pracy, również z tego powodu, że w branży przez ostatni okres poprawiły się wyniki finansowe i można było sobie na to pozwolić.

Oprócz WUG mamy Główny Instytut Górnictwa, który również wspiera te działania. A także centralne i zakładowe stacje ratownictwa. To wszystko tworzy niejako jeden wielki krąg działań, które mają poprawić bezpieczeństwo.

Od kilku lat przedstawiam koreferat na temat budżetu Wyższego Urzędu Górniczego. Muszę przyznać, że budżet WUG nie zwiększa się proporcjonalnie do likwidacji skutków wypadków przy pracy. Wręcz przeciwnie – spada. Kiedyś w WUG było zatrudnionych ponad 550 osób. W tym roku – ok. 500. To wiąże się ze środkami finansowymi, ale WUG ma dzielnych sprzymierzeńców, którzy pozwalają mu skutecznie funkcjonować i zwalczać te zagrożenia. To Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz inne podmioty, które go wspierają. Nie wspominał już o zarządach spółek węglowych czy zakładów górniczych, które bezpośrednio w nich uczestniczą.

Jak polskie górnictwo przedstawia się na tle górnictwa światowego pod względem bezpieczeństwa? Żebyśmy sobie uzmysłowili i jednoznacznie powiedzieli, że chyba jesteśmy w bardzo dobrym miejscu, że zrobiliśmy bardzo wiele. Róbmy tak dalej, oby tych nieszczęśliwych wypadków było jak najmniej.

Czy zewnątrzni pracodawcy zatrudniający coraz więcej osób, uczestniczą na bieżąco w działaniach Wyższego Urzędu Górniczego?

Członek Rady Ochrony Pracy Dariusz Trzcionka:

Branża górnicza jest szczególnie narażona na wypadki. Czynnikiem ludzki ma tu podstawowe znaczenie. Nie da się wyeliminować ludzi z pracy w górnictwie. Można ograniczać, ale wyeliminować całkowicie się nie da.

Wypadkowość jest zawsze pochodną zdarzeń, które występują pierwszy raz. Rutyna jest podstawową przyczyną wielu wypadków. Po drugie – brak załogi, obciążenia pracowników dodatkowymi zadaniami, które powodują stres i pośpiech, a co za tym idzie możliwość wypadków. Z analizy wypadków wynika, że najczęściej wypadków zdarza się w wyniku poślizgnięcia, uderzenia, a następnie dopiero czynniki zewnętrzne – zawały i inne elementy z tym związane. Czynnikiem ludzki jest podstawowy.

Związki zawodowe cały czas mówią o poprawie bezpieczeństwa pracy. Wskazują, że środki na ten cel powinny być większe. Pracodawcy pokazują nam, ile elementów składa się na cykl związany z bezpieczeństwem. Nie do końca się z tym zgadzamy, bo nie można powiedzieć, że poprawą bezpieczeństwa jest zwiększenie wydajności nowych urządzeń. One w pewnym stopniu ograniczają wypadkowość, ale jej nie eliminują.

Musimy jednoznacznie stwierdzić, że zwiększenie liczby firm zewnętrznych oznacza brak pracowników własnych. Ile jest specjalistycznych firm, które zajmują się danym elementem? Naprawdę garstka. Pozostałe to firmy świadczące usługi, które powinny być wykonywane przez własną załogę danej kopalni.

Jeżeli chodzi o monitoring pracowników, to związki zawodowe początkowo negatywnie traktowały tę kwestię. Niemniej jednak wiemy, że jest to niezbędne w naszej pracy. Szybkie zidentyfikowanie obszarów, w których przebywają pracownicy, umożliwia szybkie dotarcie do stref zagrożonych. Wszyscy, którzy brali udział w akcjach ratowniczych wiedzą, jak to jest ważne dla ratowników.

Każdy wypadek to porażka. W wielu wypadkach sami poszkodowani są winni. Musimy zrobić wszystko, aby przygotować tych ludzi – mimo że są wykształceni, w górnictwie nie ma już niewykształconych – do wykonywania konkretnego zawodu. Szkoła do tego nie przygotowuje.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Drugi raz w ciągu kilku miesięcy otrzymujemy informację, że spada liczba wypadków przy pracy. To bardzo dobra informacja. Świadczy o efekcie pracy wielu osób. Po raz pierwszy od wielu lat rejestrujemy spadek wypadków.

W materiale Wyższego Urzędu Górniczego brakuje odniesienia liczby wypadków do 1000 zatrudnionych. Chodzi o tzw. wskaźnik częstotliwości. Kiedy później pan prezes mówił o wypadkach, w tym śmiertelnych, to pojawił się wskaźnik częstotliwości. To bardzo obiektywne kryterium oceny warunków pracy w branży – liczba wypadków na 1 tys. zatrudnionych. Namawiam do stosowania go, bo pokazuje on, w którym miejscu jesteście.

Ze wskaźnika, który pan prezes prezentował, wynika jednocześnie, że liczba wypadków śmiertelnych na 1000 zatrudnionych wcale nie jest największa w górnictwie. Jest największa w gospodarce. To bardzo dobrze. To jednocześnie dowodzi, że w górnictwie, tak jak w innych branżach, występuje normalne środowisko pracy.

Odnotowujemy różnice w statystyce między Wyższym Urzędem Górniczym a GUS. Niestety, dotyczy to również wypadków śmiertelnych. Od wielu lat poruszamy tę sprawę na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy. Tym razem jest mniej wypadków zarejestrowanych w GUS, więcej – w Wyższym Urzędzie Górniczym. Jest to konsekwencja, albo braku zgłoszenia przez zakłady wypadków GUS, albo bałaganu w GUS. Były lata, kiedy w GUS było zarejestrowanych więcej wypadków niż w WUG. Myślę, że warto byłoby sobie zadać trud i wyjaśnić te rozbieżności.

Niezrozumiała jest dla mnie pewna kwestia wynikająca z danych statystycznych. Otóż, górnictwo jest jedyną branżą, w której liczba wypadków śmiertelnych jest większa, czasami nawet znacznie większa, niż wypadków ciężkich. Kiedy wiele lat temu uczono mnie zawodu inspektora pracy i później, gdy zajmowałem się zagadnieniami wypadkowości, to zawsze prezentowano pewien ład w tej materii. Im większa ciężkość, tym mniej wypadków. W górnictwie jest inaczej. GUS odnotował w zeszłym roku 12 wypadków ciężkich i 26 wypadków śmiertelnych. To zupełnie inaczej niż w gospodarce narodowej, w której jest dwa razy więcej wypadków ciężkich niż śmiertelnych. Powiem szczerze, nie wiem, czym to tłumaczyć. Jest to kwestia, którą trzeba byłoby wyjaśnić.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Materiał przedstawiony przez Wyższy Urząd Górniczy jest bardzo profesjonalny. Zmusza do pewnej refleksji. Z jednej strony – zmalała liczba wypadków, ale w innych obszarach odnotowano niepokojące zjawiska, jeśli chodzi np. o tzw. zgony naturalne i choroby zawodowe. Górnictwo wciąż jest producentem największej liczby chorób zawodowych – pylic. Cieszy fakt zmniejszenia liczby zagrożeń metanowych, ale jednocześnie odnotowano wzrost liczby pożarów. Czy są jakieś przyczyny, dla których jedno zło zostało zastąpione drugim?

Jeżeli górnictwo schodzi na coraz większe głębokości – według danych jest już 44% poniżej poziomu udostępniania, to automatycznie wzrasta ryzyko. Drugim obszarem oprócz środowiska jest ruch i stan maszyn. W tym przypadku zbyt wiele składamy na nieprawidłowe zachowanie pracownika. Przy analizie przyczyn wypadków najwygodniej jest powiedzieć – on zachował się źle, nie zachował ostrożności, jest winny.

Trzeba spojrzeć, co składa się na ów „czynnik ludzki”. Tutaj pojawia się problem maksymalnej skuteczności szkolenia. Mój instytut z przyjemnością współpracuje z kopal-

niami węgla kamiennego. Mamy bardzo dobre doświadczenia w szkoleniach wykorzystujących rzeczywistość wirtualną.

Liczba wypadków związanych z ruchem maszyn jest jednak znaczna. W zaprezentowanych wykresach zupełnie nie sumuje mi się liczba wypadków w górnictwie podziemnym i liczba w górnictwie węgla kamiennego. Jeśli nawet dodam pozostałe zielone słupki, to w żaden sposób się to nie bilansuje. Ale to szczegół, który można później wyjaśnić.

Bardzo zmalała liczba wypadków w górnictwie otworowym i odkrywkowym, ale w ich analizie błędnie podano odchylenia i przyczyny wypadków. Odchyleniem od stanu normalnego jest np. poślizgnięcie, porażenie, zawał, łąpanie. To nie są przyczyny, to odchylenie od stanu normalnego, w wyniku którego, jeżeli z nim zetknie się człowiek, może dojść do wypadku. W analizie wypadku należy odróżniać te kwestie.

Natomiast – co niepokojące – w górnictwie, w odróżnieniu od całej gospodarki, większą liczbę wypadków odnotowano u pracowników starszych wiekiem. Natomiast w gospodarce wypadkom najczęściej ulegają osoby w pierwszym roku zatrudnienia i do 39 roku życia. Tutaj punkt ciężkości przesuwają się powyżej 50 roku życia i stażu pracy 21–25 lat. Uwzględniając wydłużenie wieku emerytalnego należy istotnie zwiększyć działania prewencyjne, żeby ludzie weszli w ten wiek w takim stanie, który pozwoli im dożyć do emerytury, na pewno na innych stanowiskach, a nie na przodku.

Odnotowano znaczącą liczbę chorób zawodowych. Działania wymienione w materiale mają charakter reaktywny. Z pewnością stacja ratownictwa działa znakomicie. Ratuje człowieka, udziela mu pomocy. Należy jednak położyć akcent na działanie proaktywne, czyli na promocję bezpiecznego zachowania i zdrowego stylu życia. To dotyczy wszystkich grup zawodowych. Bez kompleksowego podejścia nie osiągniemy efektu. Nie możemy zajmować się jedynie skutkami. Musimy sięgać do przyczyn, bo to najbardziej się opłaca.

Reasumując – przyłączam się do głosu pana Sekundy, że należy podawać liczbę wypadków na 1000 zatrudnionych. Wtedy wiemy, o czym mówimy. Należy też odróżniać odchylenia od przyczyn wypadków. Ponadto, należy prowadzić szkolenia i działania proaktywne zamiast wyłącznie działania reaktywne.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:

Czy macie państwo programy skierowane do rodzin osób, które uległy wypadkom śmiertelnym lub ciężkim? Interesuje mnie odpowiedzialność i opieka zakładu pracy nad rodzinami osób, które ulegają wypadkom. Druga kwestia – czy w KGHM zatrudnia się cudzoziemców?

Członek Rady Ochrony Pracy Karol Bielski:

Chciałbym przekazać wyrazy uznania dla władz KGHM w związku ze wsparciem, jakiego udziela systemowi ratownictwa. W dniu wczorajszym Rada miała okazję zapoznać się z jednostką ratowniczą. Trzeba przyznać, że prezentuje ona poziom światowy, zarówno jeśli chodzi o przygotowanie, jak i wyposażenie. Można jedynie apelować o podtrzymanie tego kursu i dalszy rozwój w tym zakresie.

Chciałbym teraz przejść do przyczyn poważnych wypadków, jaką jest alkohol. Myślę, że pogłębionej analizie wymaga to, czy alkohol jest spożywany lub wnoszony na teren zakładu pracy, czy też pracownicy przychodzą do pracy pod wpływem alkoholu. Jakie działania – prewencyjne, profilaktyczne, uświadamiające – podejmowane są w tym zakresie? Gdyby ich nie było, to apelowałbym o podjęcie takich działań.

Kolejna kwestia dotyczy sankcji nakładanych przez urzędy górnicze – okręgowe i WUG. W materiale wskazano, że w 2012 r. nałożono mandaty na 797 osób na łączną kwotę 302 tys. zł. To średnio wychodzi 380 zł. Czy te mandaty odnoszą skutek? Czy są adekwatne do naruszeń przepisów? Czy są dolegliwe dla sprawców wykroczeń?

Członek Rady Ochrony Pracy Alicja Olechowska:

Chciałam pogratulować wspaniałej prezentacji przygotowanej przez WUG. Moje zainteresowanie wzbudziły dwie kwestie. Pierwsza dotyczy braku wypadków porażenia prądem. Z satysfakcją przyjmuję tę informację, zważywszy na liczbę wypadków w ogóle związanych z porażeniem prądem.

Druga kwestia dotyczy wskaźnika wypadkowości mierzonego liczbą ciężkich wypadków na tony wydobytego produktu. Jak liczy się taki wskaźnik? W jakim celu? Czy w innych gałęziach gospodarki, np. w budownictwie, należałoby uwzględnić wielkość powierzchni budowlanej? Trudno mi odnieść się do tego wskaźnika.

Członek Rady Ochrony Pracy Ryszard Zbrzyzny:

Na początku powiem o kilku sprawach, które są oczywiste. Otóż, prowadząc różnego rodzaju prace w zakresie poprawy bhp zawsze zmierzamy do idealnego modelu. Zapewne byłby nim model – zero wypadków i zero szkodliwości. Ale to ideał, którego zapewne nikt na świecie nie osiągnie, my również. To wcale nie oznacza, że nie powinniśmy zbliżać się do tego ideału. Im bliżej, tym lepiej dla tych, którzy pracują w szczególnych warunkach i szczególnym zagrożeniu, a przecież tacy pracownicy są zatrudnieni w górnictwie – podziemnym i odkrywkowym. Może w tym drugim są nieco inne zagrożenia, niż pod ziemią, ale jednak występują.

Mówiąc o KGHM – firmie, z którą identyfikuje się od ponad 30 lat, to w ciągu tego okresu w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy nastąpiły wręcz epokowe zmiany na plus. Gdyby ktokolwiek krytycznie oceniał to, co zrobiono w firmie w tej dziedzinie w ciągu ostatnich kilkunastu lat – w innych kwestiach moglibyśmy dyskutować – to powiedziałbym, że błędzi albo jest złośliwy. W KGHM w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy zrobiono więcej, niż można byłoby spodziewać się.

Odpowiadając panu senatorowi na wątpliwość, że po komercjalizacji będziemy gonili za wynikiem, kosztem bezpieczeństwa pracy, chciałbym podkreślić, że tutaj nie występuje to zjawisko. Firma sięgnęła po możliwie najnowsze osiągnięcia techniczne i technologiczne, jeśli chodzi o zabezpieczenia pracowników, ochrony indywidualne, odzież ochronną, organizację służb. W tej kwestii nikt nie powinien mieć zastrzeżeń. Nie słyszałem, żeby ktoś poważny wysuwał w tym zakresie jakiegokolwiek zarzuty pod adresem zarządzających tą firmą. Chylę czoła przed tymi, którzy obecnie zarządzają firmą, bo wszystko, co dostępne i co ma dobrze służyć bezpieczeństwu i poprawie warunków pracy, jest wykorzystywane.

Chciałbym wspomnieć o pewnej wspólnej inicjatywie. Myślę, że pan prezes niedługo ją uruchomi. Chodzi o powołanie na szczeblu całej grupy kapitałowej Rady Bezpieczeństwa Pracy, być może na wzór Rady Ochrony Pracy, tylko o lokalnym zakresie. W jej skład wchodziłoby przedstawiciele pracodawcy, służb profesjonalnie zajmujących się bezpieczeństwem, społeczna inspekcja pracy, być może związki zawodowe. Byłoby nam łatwiej skoordynować niektóre działania wymagające wymiany poglądów, doświadczeń, spostrzeżeń, co będzie służyć wszystkim, także tym, którzy podejmują decyzje. Cieszę się, że pan prezes podjął ten temat. Jest zielone światło. Oczekuję, że w najbliższych dniach będziemy finalizować tę inicjatywę. Odbędzie się pierwsze spotkanie, które ukonstytuuje radę.

Mówiąc dzisiaj o bezpieczeństwie pracy, mam poważne wątpliwości dotyczące organizacji służb nadzoru. Być może myślę się, ale to są doświadczenia i wnioski z wielu lat zajmowania się tą problematyką i funkcjonowania w Sejmie RP. Otóż, mamy Wyższy Urząd Górniczy, który jest instytucją rządową, podporządkowaną władzy wykonawczej, równolegle działa Państwowa Inspekcja Pracy, która praktycznie zajmuje się tym samym – może nie dokładnie tym samym, ale prawie tym samym – czyli bezpieczeństwem pracy, organizacją pracy itp. podporządkowana organowi ustawodawczemu – Sejmowi RP. Chciałbym zapytać, czy takie usytuowanie prawne tych ważnych służb, które praktycznie zajmują się tym samym, ułatwia czy utrudnia realizację tej misji, do której zostały powołane? Zupełnie odmiennie sprawy przedstawiają się z pozycji organu wykonawczego, jakim jest rząd Rzeczypospolitej, i z pozycji władzy ustawodawczej, jaką jest Sejm RP.

Czy nie należałoby – mówiłem o tym wielokrotnie przy różnych okazjach, ale dzisiaj przy okazji spotkania w tak wspomniałym gremium, powtarzam – w zupełnie inny sposób usytuować tych służb? Czy – tutaj moja sugestia, co do usytuowania Państwowej Inspekcji Pracy – Państwowa Inspekcja Pracy nie powinna być zorganizowana na wzór Najwyższej Izby Kontroli, gdzie jest kadencyjność, która nie pokrywa się z kadencyj-

nością parlamentarną? Chodzi o to, żeby w jakikolwiek – choćby minimalny – sposób odpolitycznić tę instytucję – nie mówię, że jest upolityczniona, ale takie zdarzenia, już miały miejsce – aby w sposób nieskrepowany mogła realizować misję, do której została powołana.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Chciałbym wykorzystać obecność pana prezesa KGHM i zapytać o inwestycje w Kanadzie. Domyślam się, że są tam inne standardy bezpieczeństwa i higieny pracy. Czy pan prezes nie obawia się konfrontacji tych dwóch systemów? Czy nie obawia się, że kanadyjskie związki zawodowe zechcą podglądać system ochrony i ratownictwa KGHM?

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Herbert Wirth:

Odpowiadając na pytanie pana senatora Rulewskiego – nie biomy się, jesteśmy firmą globalną. Żyjemy w warunkach konkurencyjnych. Jeżeli są lepsze rozwiązania, będziemy je adaptować. Taka jest nasza rola. Chciałbym zwrócić uwagę, że rozwiązania prawne oraz praktyka w zakresie bhp jest u nas zbyt obciążona bagażem formalno-prawnym. W Kanadzie po prostu się działa.

Jeden z panów zabierających głos w dyskusji stwierdził, że wypadkowość wynika z liczby subkontraktorów czy dostawców różnych usług. Gdyby tak było, to w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie byłoby 100 tys. wypadków. To nie jest determinanta. Trzeba uczciwie powiedzieć, że determinantą jest kultura. U nas nie ma – rodzi się powoli – kultury zachowania. Tam, gdy pracownik jest pod wpływem alkoholu, to jego kolega nie zjedzie z nim na dół. To absolutnie niemożliwe. Natomiast u nas panuje kultura tolerancji – zjedziemy, może nie złapie. U nas jest za dużo – może nie jestem tu obiektywny – identyfikowania przyczyn wypadków w nadzorze, a za mało w pracowniku. Taka jest prawda. Może to jest niewygodne.

Dziękuję panu posłowi Zbrzyznemu, że docenił obecny i poprzednie zarządy w zakresie działań na rzecz bezpieczeństwa pracy. Pracodawca o zdrowych zmysłach naprawę nie może oszczędzać na bhp i pracownikach. Postradałbym zmysły, gdybym tak postępował. Muszę przyznać, że nie wszystkie problemy rozwiązaliśmy.

Chciałbym teraz poruszyć kwestię czasu pracy. W Kanadzie czas pracy wynosi 10-12 godzin na dole. Temperatura 28-30°C. A jak jest w KGHM? 6 godzin. Dlatego, że Państwowa Inspekcja Pracy określiła jako obszar uciążliwości cały zakład. Przecież ten obszar powinien być ograniczony do miejsca, gdzie faktycznie występują uciążliwości. Zatem nie cały zakład. Dokonajmy prostych obliczeń: 6 godzin odjąć 2,5 godziny na wjazd i wyjazd, to daje 3,5 godziny efektywnej pracy. Moim zdaniem, to są problemy, którym należy się przyjrzeć.

Nie chcę występować przeciwko interesom pracowniczym. KGHM chce wycofać ludzi z przodka. Chce tam w wielu przypadkach wpuścić – przepraszam, że to powiem – roboty. Będą to maszyny zdalnie sterowane elektronicznie. Obsługujący je człowiek będzie czuł się bezpieczny.

Nie możemy mówić o efektywności w górnictwie, jeżeli mamy takie, a nie inne przesłanki. Podkreślam jeszcze raz – kultura pracy. Podwykonawca nie niszczy tego systemu. Walczmy z patologiami, ale nie mówmy, że system polegający na *subcontractingu* jest zły. On jest efektywniejszy.

Jeśli chodzi o alkohol w zakładzie, to – posługując się określeniem z reklamy pewnej firmy ubezpieczeniowej – „mały pikus” wobec poważniejszego zagrożenia, jakim są narkotyki. W tym przypadku, bez dobrych relacji ze związkami zawodowymi, bez zaufania, nie ma mowy o rozwiązaniu problemu. Bo co? Stworzymy następną policję? Rozmawiamy ze związkami zawodowymi.

Traktujemy poważnie wszystkie sugestie związków zawodowych m.in. w zakresie stworzenia Rady Bezpieczeństwa Pracy, ale zwracam uwagę, że grupa kapitałowa w KGHM liczy obecnie 80 podmiotów, w tym 40 zagranicznych. Bezpieczeństwo jest jednym z elementów wymiany doświadczeń między tamtymi kontynentami a KGHM.

Adaptujmy – jak już powiedziałem – to, co dobre. Serdecznie zapraszam Radę Ochrony Pracy do Chile lub Kanady. WUG przyjął takie zaproszenie, skierowane na ręce pana prezesa. Będzie to okazja, aby zobaczyć jak tam wygląda górnictwo. W Polsce nie mamy złego górnictwa. Szczycimy się nim, ale jednak może być lepsze.

Jeśli chodzi o programy dla rodzin, to w trakcie i po wypadku górnika jego rodzina jest otoczona opieką psychologiczną. Czy może być lepiej? Zapewne tak. Ludzie jeszcze obawiają się rozmawiać z psychologiem, chociażby ze względu na pewne stereotypy. Górnik nie może bać się niczego, nawet jak ma stres. Ale zdarza się, że żyjemy w stresie i taka rozmowa jest konieczna. Opiekujemy się rodzinami, zwłaszcza dziećmi. Jeżeli trzeba, to fundujemy stypendia. Jeżeli trzeba, to stajemy się firmą rodzinną. Gdy ginie ojciec – główny żywiciel rodziny, to naprawdę dajemy zielone światło, żeby jego dziecko było zatrudnione w KGHM. Są oczywiście konkursy na stanowiska, ale staramy się patrzeć na to z empatią. Wiemy, że gdy wysyłamy górnika na przodek, to on naprawdę ryzykuje.

Jeżeli chodzi o promocję zdrowia, to są odpowiednie programy. M.in. bardzo interesujący program jest realizowany w Zakładzie Górniczym „Polkowice–Sieroszowice”. Myślę, że kiedyś będzie okazja, aby o nim opowiedzieć. W swoich aktywach mamy również uzdrowiska. Górnicy otrzymują 9 dni wolnego na podreperowanie zdrowia. To oferta na nieco inne wykorzystanie tego potencjału, który jest w firmie. Nie wstydzę się powiedzieć, że to nie była łatwa decyzja. Dlatego, że w Polsce za wszystko jest się krytykowanym. Atakowano nas, że odważyliśmy się kupić coś za granicą, a nie wybudować trzech mostów w Warszawie. Mamy wizję, człowiek, bezpieczeństwo i zaufanie są na pierwszym miejscu, ale musimy wydajnie pracować, żeby realizacja tej wizji była możliwa.

Ilu zatrudniamy obcokrajowców? W KGHM – mało. Odpowiadając nieco przekornie, w sumie prawie 11 tys. obcokrajowców jest w KGHM Global. W Polsce można ich policzyć na palcach jednej ręki. Natomiast nasi młodzi inżynierowie mogą wyjechać do Chile czy Kanady. Kupiliśmy Quadrę FNX, obecnie to KGHM International. Ma bardzo ważne aktywa, które będą decydowały o wartości KGHM w przyszłości. Z prostej przyczyny – koszty operacyjne w Polsce są zdecydowanie za wysokie.

Kwestia opodatkowania nie jest tematem dzisiejszego posiedzenia, ale ma wpływ na górnictwo. Podatek od niektórych kopalin przekroczył wysokość podatku dochodowego. Przytoczę liczby – 2,5 mld zł, to podatek od niektórych kopalin, 2,4 mld zł, to podatek CIT i szereg innych. Dodatkowo płacimy kolejny podatek, tzw. użytkowanie górnicze.

Uwzględniając powyższe, generujemy takie środki, żeby kupować nowoczesne maszyny, aby używający ich człowiek był bezpieczny. Na dole mamy zaangażowanych 1300 jednostek. *Replacement* stanu technicznego kosztuje rocznie 600-800 mln zł. Chodzi nam nie tylko o zwiększenie wydajności, lecz i o bezpieczeństwo człowieka. Jedne z większych zagrożeń – o czym wspominał pan prezes Litwa – są potencjalnie związane z obwałami, zawałami itp. Jesteśmy na dobrej drodze. Liczymy na wspomaganie naszego głównego interesariusza, jakim jest czynnik społeczny – związki zawodowe.

Nie gram ze związkami zawodowymi. Dla mnie to jest partner biznesowy. Cenię, nawet bardzo krytyczną opinię. Bez zaufania nie stworzymy kultury pracy. To jest prewencja. Nie da się postawić 100 policjantów na bramce, którzy będą mierzyć zawartość alkoholu czy narkotyków. W naszym społeczeństwie problemem jest brak zaufania społecznego i brak budowy kapitału społecznego. Nad tym powinniśmy zastanowić się.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa:

Chciałbym zacząć od kwestii nadrzędnej. Pan poseł Zbrzyzny pytał, czy WUG nie wchodzi w kolizję z PIP w związku z tym, że ma te same zadania, Mówił, jak powinniśmy być usytuowani. Ta dyskusja trwa od 20 lat. Chcę bardzo wyraźnie stwierdzić, że Wyższy Urząd Górniczy i Państwowa Inspekcja Pracy nie mają takich samych zadań. Wspólny mamy wyłącznie jeden obszar – bezpieczeństwo pracy. Urzędy górnicze, oprócz bezpieczeństwa pracy, ratownictwa górniczego, bezpieczeństwa pożarowego, bezpieczeństwa powszechnego zajmują się również ochroną środowiska w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, gospodarką złożem, a także nadzorem rynku w zakresie wyrobów stosowanych w górnictwie. Zakres naszych działań jest bardzo interdyscyplinarny. Nie

pokrywa się z zadaniami Państwowej Inspekcji Pracy. Działamy na podstawie przepisów ustawy – Prawo geologiczne i górnicze. Natomiast doskonale uzupełniamy się z Państwową Inspekcją Pracy, która działa na podstawie ustawy o PIP. Kolejny raz zostało podpisane porozumienie o współpracy między prezesem WUG i głównym inspektorem pracy.

Współpracujemy również z innymi organami nadzoru. Porozumienie o współpracy zostało podpisane między prezesem WUG i prezesem Urzędu Dozoru Technicznego. Nie dublujemy swoich zadań, lecz uzupełniamy się, wymieniamy się doświadczeniami i wiedzą.

W dyskusji mówiono o wskaźnikach wypadkowości. Faktycznie, posłużyłem się w pewnym momencie wskaźnikiem, takim jak liczba wypadków, ale nie ciężkich, tylko śmiertelnych na 1 mln ton wydobytego węgla. To wskaźnik przyjęty w górnictwie światowym. Nie wymyśliliśmy go. Stosują go inne kraje, które prowadzą działalność górniczą w zakresie wydobywania węgla kamiennego i brunatnego. Ten wskaźnik odnosi się do produkcji i ilustruje to, co dzieje się w świecie.

Pojawia się pewien problem. Niektóre kraje posługują się tym wskaźnikiem w odniesieniu do węgla kamiennego i brunatnego, inne – w odniesieniu do węgla kamiennego, jeszcze inne – wyłącznie w odniesieniu do górnictwa podziemnego węglowego. Trzeba to mieć na uwadze i zastosować odpowiednie poprawki.

Jak wypadamy na tle górnictwa światowego? W zakresie kopalń miedzi panowie prezesi odpowiedzieli, że nie mamy się czego wstydzić i jesteśmy w czołówce światowej. Jeżeli chodzi o górnictwo węglowe, to sytuacja jest bardzo podobna. To znaczy na pewno mogłoby być lepiej, ale nie jest źle. Np. wskaźnik wypadków śmiertelnych na 1 mln ton wydobytego węgla kamiennego w górnictwie ukraińskim jest najwyższy w ostatnich latach. Wynosi nieco ponad 2. Chińczycy w 2010 r. mówili o 0,76. Będąc na Światowym Kongresie Górniczym w Montrealu w sierpniu br., miałem możliwość zobaczenia prezentacji przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, z której wynikało, że ten wskaźnik w ubiegłym roku został obniżony do 0,37. Najprawdopodobniej Chińczycy liczą łącznie węgiel kamienny i brunatny. Zatem trzeba uwzględnić poprawkę.

W następnej kolejności są Czechy. Wskaźnik wypadkowości jest tam znacznie gorszy niż u nas. W 2012 r. wyniósł aż 0,45, a w Polsce – 0,26. Wiarygodne dane pochodzą na pewno z takich krajów jak USA i Australia. Tam wskaźniki są o wiele niższe niż w Polsce. Dysponujemy wskaźnikami, które dotyczą górnictwa rosyjskiego i indyjskiego. W tej kwestii byłbym bardzo ostrożny, bo nie dysponuję do końca sprawdzonymi informacjami w tym zakresie.

Jest zdecydowanie mniej niż kiedyś wypadków, których przyczyną było porażenie prądem. W ostatnim czasie nie odnotowano wypadków śmiertelnych i ciężkich. To cieszy, bo zupełnie inaczej było jeszcze 2-3 lata temu. Badamy wszystkie wypadki związane z porażeniem prądem, również lekkie. W ostatnim roku zdarzały się wypadki lekkie.

Odnosząc się do kwestia firm usługowych, nie ukrywam, że pojawia się ona w ciągu ostatnich 20 lat. W tym obszarze ścierają się poglądy pracodawców i związków zawodowych. Trzeba jednak spojrzeć na górnictwo krajowe i światowe. W krajach wysoko rozwiniętych – Australia, Kanada, Stany Zjednoczone, Chile – górnictwo bazuje na zewnętrznych firmach świadczących usługi. W dużo większej skali niż w Polsce, bo dochodzi nawet do 50% stanu zatrudnienia. W naszym kraju 20-25 lat temu istniało kilka wysoko wyspecjalizowanych firm, świadczących usługi w zakresie robót górniczych i serwisowych. Naprawdę na wysokim poziomie. Gdy zaczęliśmy restrukturyzować górnictwo firmy usługowe nie znalazły już miejsca w takim wymiarze jak przed 1990 r. Jednocześnie zaczęły pojawiać się nowe, mniejsze firmy. Ten problem zaczął w pewnym momencie narastać. 8-10 lat temu w ruchu zakładu górniczego pracowało 25 tys. ludzi z firm usługowych na 220 tys. ogółem zatrudnionych. Liczba 220 tys. zatrudnionych w ruchu zakładu górniczego w zasadzie nie zmienia się od kilku lat. Obecnie nadal wynosi 215–220 tys., ale pracuje już 50 tys. pracowników firm usługowych, z tego ok. 35 tys. to pracownicy firm usługowych, którzy świadczą usługi w kopalniach węgla kamiennego.

Podjęliśmy dyskusje i z pracodawcami, i przedstawicielami związków zawodowych, na temat firm usługowych. Jesteśmy na pewno zgodni w kilku punktach. Wypad-

kowość wśród załóg firm usługowych, a w szczególności śmiertelna i ciężka, jest zbyt wysoka w stosunku do proporcji ich zatrudnienia. Firmy usługowe posiadają określony zasób ludzi, a fluktuacja załóg w tych firmach jest na super wysokim poziomie. To nie są pracownicy tak dobrze przygotowani, jak pracownicy spółek węglowych czy KGHM. To są ludzie, którzy skończyli swoją działalność zawodową w kopalni, przeszli na emeryturę i chcąc dorobić zatrudniają się w firmach usługowych. Są to też ludzie bardzo młodzi, którzy nie znaleźli miejsca pracy w zakładach górniczych ze względu na dosyć dużą konkurencję występującą obecnie nie tylko na rynku miedzi, ale również w kopalniach węgla kamiennego. Jednocześnie spółki górnicze zgłaszają zapotrzebowanie na wykonywanie robót przez firmy usługowe, co z pewnością wiąże się brakiem odpowiedniej liczby własnej kadry w momencie, w którym potrzebowaliby wykonać te roboty.

Problem firm usługowych można z grubsza sprowadzić do ludzi, którzy są tam zatrudnieni. Oczywiście, są jeszcze inne kwestie związane z tymi firmami, ale byłyby to dyskusja na kolejne spotkanie. Pojawia się sprawa przygotowania samej firmy do pracy w zakładzie górniczym, przeszkolenia jej pracowników – czy na pewno są tak samo dobrze szkoleni, jak pracownicy kopalń – usprzętowania firmy itp. Myślę, że jesteśmy na etapie, kiedy stosunkowo mało jest – co nie znaczy, że ich nie ma – firm usługowych profesjonalnie przygotowanych do wykonywania robót górniczych w zakładach podziemnych.

Zupełnie inna jest sytuacja w górnictwie otworowym w Polsce. Ono w zasadzie w całości bazuje na świadczeniu usług, zarówno na etapie prac geologicznych, poszukiwawczych i rozpoznawczych, jak i później, na etapie prowadzenia eksploatacji, serwisowania sprzętu itp. To wynika z pewnych tradycji i dostępności tych firm. W ostatnim czasie do naszego kraju przybywają firmy zagraniczne w celu poszukiwania gazu z formacji łupkowej.

Dlaczego nie mówiłem o chorobach zawodowych? Tematyka, którą prezentowałem, nie obejmowała chorób zawodowych. Chcę zwrócić uwagę, że Wyższy Urząd Górniczy co roku opracowuje dokument „Stan bezpieczeństwa pracy w górnictwie”. Ten dokument jest publikowany na stronie internetowej WUG. Zawiera również kwestie związane z chorobami zawodowymi i zgonami naturalnymi. Od kilku lat przekazujemy ten dokument największym przedsiębiorcom, żeby mogli wdrożyć wnioski, które są w nim sformułowane.

Choroby zawodowe stanowią jeden z priorytetowych tematów w działalności Wyższego Urzędu Górniczego. Tworząc strategię działania, zauważyliśmy, że jest to potężny problem. Ze statystyk wynika, iż w ostatnich trzech latach liczba chorób zawodowych zaczyna powoli spadać. W 2010 r. było zarejestrowanych 671 chorób zawodowych, w ubiegłym roku – 502. Mam nadzieję, że ten trend utrzyma się. Głównym problemem są pylice płuc. Stanowią one ok. 90% wszystkich chorób zawodowych. Jest to związane przede wszystkim z działalnością kopalń węgla kamiennego. Wśród naszych zadań, kilka dotyczy zwalczania chorób zawodowych. Chodzi m.in. o obniżanie zapylenia na stanowiskach pracy poprzez stosowanie grupowych ochron zbiorowych, a także właściwe projektowanie robót górniczych.

Wyższy Urząd Górniczy nie zajmuje się liczbą orzeczeń o inwalidztwie i systemem rehabilitacji ludzi po wypadkach. To wykracza poza ustawowe zadania WUG. Programy pomocowe dla rodzin pracowników poszkodowanych – o których mówił pan prezes Wirth – funkcjonują tak samo w innych spółkach, w tym węglowych. Pytanie w zasadzie bardziej jest skierowane do przedstawicieli spółek. Mogę potwierdzić, że takie programy są realizowane. W posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele Katowickiego Holdingu Węglowego i Kompanii Węglowej. Myślę, że mogą wypowiedzieć się w tej materii.

Czy nakłady na bhp są przedmiotem przetargów? „Nakłady na bhp” stały się bardzo modnym hasłem w ciągu ostatnich 5-6 lat. Niekiedy nie rozumiem do końca pytań. Są elementem przetargu z wiadomego powodu. Przecież wszystkie spółki dokonują zakupów w trybie zamówień publicznych. Jest tylko kwestia właściwego, odpowiedniego stosowania przepisów o zamówieniach publicznych. Niejednokrotnie związki zawodowe zwracały – chociażby na forum Komisji Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie, która działa przy Wyższym Urzędzie Górniczym – nam i pracodawcom uwagę, że jakość np. ochron

osobistych czy odzieży roboczej jest nie taka, jaka powinna być. Ta sprawa jest na bieżąco rozwiązywana w rozmowach ze spółkami.

Zwracam uwagę, że WUG od 10 lat prowadzi statystykę nakładów na bhp stosując ujednolicony wzór ich liczenia. Wynika z niej, że te nakłady przez ostatnie 8-10 lat nie były niższe niż w latach poprzednich. Wydaje się, że jest tendencja wzrostowa. Chciałbym poinformować, że zleciłem wspomnianej wyżej komisji, działającej przy WUG, weryfikację składników stosowanych do obliczenia tych nakładów. Na podstawie nowych pozycji będziemy porównywali rok do roku. Nie w liczbach bezwzględnych, tylko poprzez odpowiednie wskaźniki, ile złotych wydano na pracownika, jaki to udział w koszcie produkcji np. węgla itp.

Pytano o działania WUG w odniesieniu do firm usługowych. Chciałbym wyjaśnić, że podejmujemy dokładnie takie same działania, jak w odniesieniu do pracowników kopalń. Spotykamy się z kierownictwem firm usługowych, omawiamy najważniejsze kwestie związane z bhp. Ponadto rozmawiamy – czego nie czyniliśmy jeszcze 5-6 lat temu – z zakładowymi społecznymi inspektorami pracy.

Pan senator Rulewski pytał, czy urząd zbliżył się do górnik pracującego na dole, żeby poznać prawdziwe problemy. Chciałbym podkreślić, że chyba nie ma takiego drugiego organu kontrolnego w Polsce, który tak często jest w zakładach pracy, jak WUG. Narzekają na to pracodawcy, przedsiębiorcy, ale w ten sposób możemy poznać problemy, z jakimi mają do czynienia górnicy na stanowiskach pracy. Uważam, że nie ma drugiego urzędu kontrolnego w Polsce, który ma tak dobre rozeznanie sytuacji w wyrobiskach i przodkach. Jestem nieco zaskoczony tym pytaniem, ale pozwoliłem sobie na nie odpowiedzieć.

Chciałbym jeszcze odnieść się do wypowiedzi pani prof. Koradeckiej w sprawie przyczyn. Zapewniam panią profesor, że badając każdy wypadek czy niebezpieczne zdarzenie, bo takie sytuacje też badamy, staramy się formułować przyczyny w sposób profesjonalny, tak jak pani powiedziała. Na slajdach są tylko hasła. Może faktycznie są źle sformułowane. W orzeczeniach powypadkowych te kwestie są precyzyjnie sformułowane. I – jak mówiliśmy na konferencji prasowej – czynnik ludzki i organizacja pracy dominują w grupie przyczyn wypadków.

Wspomniano, że jest więcej pożarów. Jest tyle samo. Może niekiedy jeden czy dwa więcej pożary egzogeniczne związane ze stosowaniem maszyn i urządzeń. Jeśli jest firma, taka jak KGHM, która stawia na rozwój technologii, to musi postawić na usprzętowanie. Obecnie park maszynowy wygląda zupełnie inaczej niż 10 lat temu. Pan prezes Wirth wspominał o 1300 jednostek. W tym momentalnie wzrasta prawdopodobieństwo wystąpienia awarii, a jednym z rodzajów awarii pojazdów samojezdnych w KGHM są właśnie pożary. Natomiast odnotowujemy wyraźny spadek pożarów endogenicznych w kopalniach węgla kamiennego, które niosły za sobą ryzyko innych niebezpiecznych zdarzeń np. zapalenia metanu czy zapalenia i wybuchu pyłu węglowego. To chciałem wyraźnie podkreślić w swojej prezentacji.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję za udzielenie odpowiedzi. Projekt stanowiska przygotowuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Zanim przejdziemy do spraw bieżących chciałam ogłosić dwie minuty przerwy i zaprosić wszystkich naszych gości na obiad. Natomiast proszę o pozostanie członków Rady, przedstawicieli WUG i PIP.

Przechodzimy do spraw bieżących. Informuję, że następne posiedzenie Rady odbędzie się 22 października br. w sali 12 w bud. G. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: pkt 1- Przestrzeganie przepisów dotyczących opieki zdrowotnej nad pracownikami. Działalność służby medycyny pracy – materiał przygotowuje Instytut Medycyny Pracy i Państwowa Inspekcja Pracy, pkt 2 – Absencje chorobowe. Materiał będzie przygotowany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Mamy jeszcze dwie sprawy. Po pierwsze pan prezes chciałby jeszcze zabrać głos. Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Herbert Wirth:

Chciałbym w imieniu Związku Pracodawców Polska Miedź, KGHM Polska Miedź SA oraz Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej poprosić Radę Ochrony Pracy o patronat programem upowszechniania kultury ochrony pracy. Składam oficjalne pismo na ręce pani przewodniczącej.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Odczytam to pismo: „Ochrona zdrowia i życia pracujących to wartość i cel nadrzędny każdej działalności biznesowej. Przemysł wydobywczy ze swojej natury jest przemysłem inwazyjnym. Wypadki są wpisane w procesy pracy, ale mogą być przez człowieka minimalizowane.

Wrocławski Wydział Zamiejscowy Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, KGHM Polska Miedź oraz Związek Pracodawców Polska Miedź przygotowują wspólne przedsięwzięcie zogniskowane wokół szeroko rozumianej kultury bezpieczeństwa pracy. W ramach współpracy planujemy realizację projektu pod roboczą nazwą „Stop wypadkom przy pracy!”, który w pierwszej fazie polega na przeprowadzeniu badań empirycznych, diagnozujących obecne procedury i praktyki związane z bezpieczeństwem pracy. Przeprowadzone badania pozwolą na stworzenie programu, który z jednej strony w najmniejszym stopniu nie zaburzy obecnych zabezpieczeń w obszarze życia i zdrowia pracowników, a z drugiej strony – doprowadzi do większej efektywności stosowanych środków.

Pierwsza faza projektu – to zdiagnozowanie rzeczywistych czynników zagrożenia. Druga skupi się na sprawdzeniu skuteczności różnych aspektów realizowanego programu. Finałem części badawczej będzie wypracowanie najefektywniejszych procedur w świetle wiedzy z zakresu nauk społecznych, które złożą się na całościowy program motywujący do bezpiecznych zachowań w procesach pracy. Kolejna faza projektu obejmie wdrożenie opracowanego projektu oraz uniwersalizację programu. Gotowy i przetestowany program działań może być implementowany w przedsiębiorstwach górniczych.

Projekt zostanie zgłoszony do konkursu organizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Biorąc powyższe pod uwagę Związek Pracodawców Polska Miedź zwraca się do Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP z wnioskiem o objęcie patronatem projektu „Stop wypadkom przy pracy!”.

Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Jak ten patronat miałby wyglądać?

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Herbert Wirth:

To patronat honorowy. Nie chcemy oczywiście żadnych środków finansowych. Rada Ochrony Pracy jako patron będzie miała wpływ na wdrożenie efektów programu.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Chciałabym przypomnieć, że Centralny Instytut Ochrony Pracy od lat zajmuje się upowszechnianiem kultury bezpieczeństwa – od przedszkola przez wszystkie typy szkół. Wydaje mi się, że jest takie pole, w którym można współpracować.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Herbert Wirth:

Jesteśmy za skutecznością.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Obejmując patronat Rada Ochrony Pracy będzie promowana jako instytucja, która zajmuje się problemami bezpieczeństwa pracy.

Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:

Zasięgnęłabym opinii prawnej, czy z punktu widzenia formalno-prawnego Rada Ochrony Pracy może udzielić takiego patronatu.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Rozumiem, że jest akceptacja. Zasięgnemy tylko opinii prawnej.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:

Uważam, że należy zasięgać opinii prawnej, choćby dlatego, żeby NCBiR nie odrzuciło tego projektu ze względu na patronat.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Myszę, że nie odrzuci, jeśli jest to patronat honorowy. Jest wstępna akceptacja, ale żeby nie było żadnych wątpliwości zasięgniemy opinii.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

To zupełnie unikalna inicjatywa. Powinniśmy marzyć, żeby było ich więcej. Nasze obradowanie ma swoje granice. Jeżeli pracodawcy nie będą wychodzili z takimi inicjatywami, a my nie będziemy mogli w międzyczasie obserwować pozytywnych wyników, to sprawa spełźnie na niczym.

Członek Rady Ochrony Pracy Marek Walczak:

Czy nie powinniśmy przy tej akceptacji nawiązać do jakiegoś naszego stanowiska?

Członek Rady Ochrony Pracy Dariusz Trzcionka:

Ta inicjatywa jest bardzo pożyteczna. W ramach programu „Kapitał Ludzki” realizowaliśmy, wspólnie z Głównym Instytutem Górnicztwa, przy współpracy z Wyższym Urzędem Górniczym, projekt badawczy na temat zapotrzebowania osób dozoru i kierownictw kopalń na szkolenia z wiedzy interpersonalnej. Niezbędne są takie inicjatywy. Przekażę wyniki badań Radzie Ochrony Pracy. Są bardzo interesujące.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Rozumiem, że wszyscy jesteśmy za udzieleniem patronatu. Chodzi tylko o zasięgnięcie opinii, żeby nie było żadnych wątpliwości.

Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:

Proponuję, żeby teraz podjąć decyzję.

Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:

Mimo wszystko nalegam na zasięgnięcie opinii. Nie dlatego, żebym miała jakiegokolwiek wątpliwości, jeśli chodzi o Polską Miedź. Natomiast dokonujemy swoistego precedensu. Udzielamy patronatu. Za chwilę mogą posypać się inne tego rodzaju propozycje.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

To nie jest precedens. Obejmowaliśmy patronatem np. konferencje.

Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:

Wiem. Ale chodzi o patronat nad szerokim programem. Jestem jak najbardziej za, jednak chciałabym zasięgnąć opinii prawnej.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Rozumiem, że całe działanie jest *non profit*. Jeżeli byłoby dochodowe dla kogokolwiek, to wówczas patronat byłby niewskazany. Natomiast, gdy działanie jest *non profit* i ma tylko pobudzić kapitał ludzki, to jestem za. Rozumiem wątpliwości pani minister, ale myślę, że nie ma tutaj problemu. Możemy wystąpić o opinię.

Czy wniosek pana Michała Chałońskiego jest wnioskiem formalnym?

Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:

Oczywiście. Wnoszę, żebyśmy dzisiaj podjęli decyzję.

Członek Rady Ochrony Pracy Karol Bielski:

Rozumiem, że poprzez ten patronat Rada w żaden sposób nie staje się partnerem tego przedsięwzięcia i programu. Chodzi tylko o poparcie idei. Myślę, że w tym zakresie nie wpływa to ani na ocenę wniosku, ani na kwestie merytoryczne. Uważam, że nie ma ryzyka negatywnej oceny tego przedsięwzięcia.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pan Michał Chałoński zgłosił wniosek. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Rada jednogłośnie postanowiła objąć patronatem program, o którym mowa w piśmie prezesa KGHM Polska Miedź SA.

Członkowie Rady otrzymali projekt stanowiska w sprawie zmian w ustawie o ubezpieczeniu z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych w zakresie prewencji

wypadkowej realizowanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Chciałabym, żebyśmy rozpatrzyli projekt i przyjęli stanowisko na dzisiejszym posiedzeniu. Czy ktoś z państwa ma uwagi do przedłożonego projektu?

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Drugi akapit zaczyna się od wyrazów: „Proponowane przez Ministerstwo Finansów zmiany”. Zwracam uwagę, że nie ministerstwo, lecz rząd proponuje zmianę ustawy i kieruje odpowiedni projekt do Sejmu.

Druga, ważniejsza kwestia dotyczy przedostatniego akapitu. To wywód prawniczy. Mógłby stanowić wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Nie jest zły. Niemniej jednak uważam, że ocena prawno-konstytucyjna działalności rządu nie należy do kompetencji Rady Ochrony Pracy. Dlatego proponuję skreślić ten akapit. I zastąpić stwierdzeniem, iż epizodyczne czy wycinkowe kształtowanie wydatków uniemożliwia przeprowadzenie skutecznych działań ZUS w zakresie działań objętych programami długofalowymi. Istotą przyjętego wcześniej rozwiązania było to, żeby te działania nie miały charakteru sezonowego. Jeśli co roku zmieniamy ich podstawę, to nie można mówić o planowaniu.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Ich poziom jest ustalony – odpowiednio w 2014 r. w 2015 r., aż do 2017 r.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

W nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z FUS zostało zrealizowane stanowisko Rady Ochrony Pracy – na ten temat kilka razy zabieraliśmy głos – postulujące, żeby zapis starej ustawy, przewidujący, iż na prewencję przeznaczają się do 1%, został zastąpiony harmonogramem dojścia do 1%. Skutek był bowiem taki, że przez 8-10 lat mieliśmy 0,05%. Przy kwocie 3 mln zł trudno sobie wyobrazić skuteczną prewencję.

Uzyskaliśmy też przepis, że większe środki będą kierowane do przedsiębiorców – średnich, małych i innych – którzy poprawią warunki pracy. Przy takim poszerzeniu zakresu zadań nie sposób zgodzić się w tej chwili z pozostawieniem starego wskaźnika 0,05%. Dlatego w projekcie stanowiska na str. 1 jest mowa, że „drastycznie ograniczone środki na prewencję wypadkową uniemożliwiają realizację zadań prewencyjnych ZUS”.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Wyraz „ministerstwo” trzeba napisać dużą literą.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Ministerstwo Finansów nie jest autorem ustawy.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Ale my piszemy o zmianach proponowanych przez Ministerstwo Finansów. Podpisała je pani minister Majszczyk. Proponuję pozostawienie w drugim akapicie Ministerstwa Finansów. Czy do str. 1 są jeszcze jakieś uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Karol Bielski:

Tylko uwaga techniczna. Proszę o skreślenie na str. 1 i 2 w adresie publikacyjnym wyrazów „nr 0”. Dziennik Ustaw od 2012 r. nie ma już numerów.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Proponowałbym dodać stwierdzenie, że w Polsce i tak środki na prewencję wypadkową są drastycznie niższe niż w innych krajach Unii Europejskiej.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Czy są uwagi do str.1? Nie widzę zgłoszeń. Przechodzimy do str. 2. Czy są uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

W ostatnim akapicie należy skreślić wyraz „zasad”, który zapewne znalazł się tam przypadkowo.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Wycofuję poprawkę, ponieważ zawiera ją akapit 3 na str. 1. Proponuję skreślić na str. 2 akapit zaczynający się od wyrazów „Dodatkowo Rada” do wyrazów „wieku emerytalnego”.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

To dobry pomysł.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Wniosek zostanie poddany pod głosowanie. Czy są uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Proponuję utrzymanie tego akapitu oraz zastąpienie w tym akapicie wyrazu „dodatkowo” wyrazem „jednocześnie”.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Przypominam, że jest wniosek dalej idący o skreślenie tego akapitu.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Jest wniosek dalej idący o skreślenie akapitu. Jeżeli wniosek o skreślenie nie uzyska większości, to będziemy go poprawiać.

Przechodzimy do głosowania. Kto jest za skreśleniem akapitu zaczynającym się od wyrazów „dodatkowo Rada” a kończącym się na wyrazach „wydłużenie wieku emerytalnego”? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Rada odrzuciła wniosek o skreślenie wymienionego akapitu przy 7 głosach za, 12 przeciwnych i braku wstrzymujących się.

Czy są propozycje zmian w tym akapicie? Jest propozycja skreślenia wyrazu „dodatkowo”. Pan Maciej Duszczyk proponuje zastąpienie wyrazów „państwo prawne” wyrazami „państwo prawa”. Następnie zastąpienie wyrazu „pewności” wyrazem „stabilności” – stabilności prawa.

Proponuję skreślenie dwóch ostatnich zdań tego akapitu.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Duszczyk:

Jestem za skreśleniem tych zdań. Stanowisko jest bardzo istotne w innej kwestii. Natomiast te zdania powodują, że czytelnik skupi się na innej sprawie. Ważniejsze jest utrzymanie wskaźnika 0,5% niż rozpoczęcie dyskusji o problematyce wieku emerytalnego.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Odczytam poprawiony akapit: „Rada pragnie zwrócić uwagę na fakt, że jedną z podstawowych zasad konstytuujących państwo prawa, określoną wyraźnie przez doktrynę i orzecznictwo jest zasada stabilności prawa. Zasada ta została rażąco naruszona poprzez odstąpienie od tak niedawno – bo w 2012 r. – uchwalonych zmian do ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych”.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Ta zasada jeszcze nie została naruszona. Proponowana zmiana nie została uchwalona.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Zasada ta zostałaby rażąco naruszona. Kto jest za przyjęciem tego akapitu wraz z poprawkami? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się?

Akapit został przyjęty przy 1 głosie wstrzymującym.

Czy jeszcze są jakieś uwagi do str. 2? Nie widzę zgłoszeń.

Kto jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu zaproponowanym w projekcie wraz z przyjętymi wcześniej poprawkami? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Rada jednogłośnie przyjęła stanowisko w sprawie zmian w ustawie o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych w zakresie prewencji wypadkowej prowadzonej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Wyczerpaliliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.